Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 153.
Telefon Administracyi 1203.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia p 5 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 984. Lwów, poniedziałek dnia 11. listopada 1912. Rok II.

Lwów, 11. listopada.

Dziś w poniedziałek dnia 11 listopada: Marcina B., gr.-kat. Anastazyi.

Posiedzenia i zgromadzenia:

Zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Socyalna demokracya wobec wojny“, o godz. 7·30 w sali przy ul. Bernsteina 11.

Odczyty:

W „Zjednoczeniu studentek“, ul. św. Mikołaja 16, Kowakowej p. t. „Kobiety w handlu i przemyśle“ godz. 7 w.

CZY JEST POWÓD DO WOJNY AUSTRO-SERBSKIEJ?

Lwów, 11 listopada.

(#) W ostatnich dwóch dniach w pewnym odłamie prasy europejskiej mówiło się wiele o możliwości wybuchu wojny pomiędzy Austro-Węgrami a Serbią, a zatem i wojny europejskiej z powodu dążenia Serbii do Morza Adryatyckiego. Dzisiejsze telegramy dają obraz uspokajający, ale i bez tego musiałoby się stwierdzić, że brak dostatecznego powodu do tego rodzaju wojny, a jakieś tam marne trzy porty serbskie nad Adryatykiem to rzecz za drobna, aby z jej powodu Europa miała krwią spłynąć.

Niema najmniejszej wątpliwości, że dla Austryi byłoby lepiej, aby Serbia nie dotarła do Adryatyku, aby nie zajęła w tym celu części północnej Albanii i aby w ostatecznej likwidacyi Turcyi uznano nietykalność terytoryum albańskiego i utworzono z niej osobną, zupełnie autonomiczną jednostkę. To zgadzałoby się także lepiej z naszemi sympatyami i pojęciami o międzynarodowej słuszności, na której opiera się Serbia, dążąc do rozszerzenia swych granic, którą zatem powinnaby zastosować i do Albanii. Ale druga ewentualność nie jest tego rodzaju, aby się z nią nie można pogodzić.

Przedewszystkiem Serbowie twierdzą — i to nie bez słuszności — że pas, który chcą dzisiaj zająć, to był kraj niegdyś serbski, a powtóre spełnienie żądań Serbii nie oznaczałoby jeszcze zupełnego zniknięcia Albanii, jako odrębnej jednostki na Bałkanach, tak że Austrya miałaby zabezpieczoną swobodę ruchów na tem morzu i nie potrzebowałaby obawiać się jego zamknięcia.

Trzy porty serbskie bowiem w tamtej stronie nie mogłyby w żaden sposób równać się takiemu zamknięciu, zwłaszcza gdyby nie byłby ufortyfikowane, co przecież Austrya jest w stanie wymódz na Serbii. Floty wojennej Serbia tamby nie mogła utrzymywać i z pewnościąby nie utrzymywała. Wobec takiej i to silnej floty jej porty adryatyckie nie mogą mieć żadnego strategicznego znaczenia.

Poważniej niewątpliwie przedstawiałyby się względy ekonomiczne przeciw dopuszczeniu Serbii do Adryatyku.

W ten sposób bowiem Serbia wymyka się pod względem handlowym wpływowi bezwzględnemu Austro-Węgier, bo uzyskawszy dostęp do morza, jest w stanie z jednej strony eksport swoich produktów rolniczych skierować gdzieindziej, z drugiej zaś strony otwiera na oścież drzwi importowi przemysłowemu niemieckiemu, włoskiemu, francuskiemu i angielskiemu. Ale gdyby z tego powodu przemysł austryacki nawet zupełnie stracił rynek serbski, to strata wynosiłaby co najwyżej 20 milionów rocznie, a więc cyfrę po prostu znikomą w handlowym budżecie Austro-Węgier, który idzie w miliardy, za małą zatem aby z powodu niej narażać przemysł austro-węgierski na te ogromne straty i szkody, jakiemi groziłaby mu wojna.

Sprawę zatem portów serbskich nad Adryatykiem przecenia się tak, jak się przeceniać przyzwyczajono sprawę drogi do Saloniki dla Austro-Węgier przez półwysep Bałkański. Austro-Węgry bowiem mają do Salonik i zawsze miały drogę otwartą i to drogę lepszą, pewniejszą, naturalniejszą i nieskończenie tańszą niż tamta, mianowicie drogę morską.

Logicznie więc wziąwszy, niema dostatecznych podstaw do wybuchu wojny pomiędzy Austryą a Serbią. Brak możności wojny na wypadek, gdyby się przewidywania niektórych dzisiejszych telegramów spełniły i gdyby Serbia zostawiona była sama sobie przez inne państwa Związku bałkańskiego — brak proporcyi pomiędzy przyczyną a ryzykiem i kosztami wojny dla Austryi, w razie, gdyby solidarny Związek bałkański potrafił poprzeć żądanie Serbii.

Do podobnych pokojowych wniosków musi się dojść, jeżeli się rozpatrzy rzecz ze stanowiska bardziej jeszcze międzynarodowego i ze stanowiska możliwości wojny europejskiej. Owóż tutaj zauważyć się musi, że po stronie mocarstw, związanych w dwa wielkie sojusze europejskie brak jednolitości zapatrywań na sprawę bałkańską i że po obu stronach są czynniki, które skłaniają się do zapatrywań sojuszu przeciwnego. Wprawdzie wedle ostatnich telegramów Anglia, która dotychczas okazywała skłonność popierania żądań austryackich względem Serbii, zsolidaryzowała się już pod tym względem z trójporozumieniem, w skutek czego „kadryl polityczny“ już się uformował, ale to się nie da zaprzeczyć, że jak z jednego końca półwyspu Bałkańskiego Austrya, tak z drugiego Rosya sprzeciwiają się zbytniej niewygodnej dla nich ekspanzyi zwycięskich państw bałkańskich.

Austrya sprzeciwia się zajęciu portów adryatyckich przez Serbię, a Rosya zagarnięciu przez Bułgarów Konstantynopola, co wytwarza do pewnego stopnia coś jakby wspólność interesów między Austryą i Rosyą.

Najważniejszem jest jednakże to, że nikt w Europie w tej chwili wojny nie chce. Austrya jej nie chce, bo niepodobna nie dać wiary bardzo wyraźnym w tym duchu wynurzeniom następcy tronu, nie chce Serbia, która na długie lata będzie miała dosyć tej jednej wojny, której jeszcze nie skończyła, nie chcą Włochy, które jak boa, długo będą trawiły swój Trypolis, nie chcą Niemcy, które sprawa bałkańska mało obchodzi, nie chce Anglia, nie chce Rosya, jako jeszcze nie gotowa, a nadewszystko, mimo pozorów prowokacyjnych w postępowaniu Poincarégo, nie chce Francya. A to ostatnie, to wielkie słowo, bo pieniądze innym na wojnę może dać tylko Francya.

Więc sytuacya ogólna, mimo wszystkie odmienne pogłoski, jest pokojowa. A to, że Austrya wysuwa dalekie żądania, które ewentualnie musiałaby zredukować, że tu i ówdzie odzywa się nawet pobrzękiwanie szablą, świadczy tylko, że likwidacya Turcyi jest blizka, że każdy z interesowanych stawia swe maksymalne ceny, od których gotów się w dół targować i że stara się wykazać swoją gotowość zbrojną, aby ją w danej chwili rzucić jako ciężar nie do pogardzenia na szalę rokowań.

W tych warunkach zatem twierdzenie, że wojna jest nieunikniona, byłoby albo wynikiem histerycznej lękliwości, albo gonienia za sensacyą.

Dalszy bieg wypadków będzie zależał od dyplomacyi europejskiej, a ta dyplomacya wprawdzie wobec zatargu Związku bałkańskiego z Turcyą udowodniła wielką ospałość i brak oryentacyi, ale przecież niema żadnej podstawy do posądzania jej o głupotę. A tak musiałoby się jej działalność ocenić, gdyby nie potrafiła zapobiedz wojnie, której nikt nie chce i do której niema dostatecznie ważnego powodu.

SYONIZM A KLĘSKA TURCYI.

Lwów, 11. listopada.

Wśród następstw klęsk Turcyi jest jedno, na które nasza opinia publiczna mało dotąd zwracała uwagi.

Żyje na ziemiach polskich, wśród ludności żydowskiej, myśl, która całą swą przyszłość i nadzieje opierała na silnej Turcyi. Syonizm, który od kilkunastu lat szerzył się na ziemiach polskich i łudził masy ludności żydowskiej nadzieją przyszłości w Palestynie — znalazł się obecnie w rozpaczliwem położeniu, stracił nagle ideowe podstawy, na których się opierał.

Twórca nowoczesnego syonizmu, Teodor Herzl, rozwinął w swym „Judenstaacie“ program przyszłego państwa żydowskiego na ziemi palestyńskiej. Planował odkupienie tej ziemi od Turcyi i osiedlenie na niej żydów. Za pośrednictwem profesora języków wschodnich na uniwersytecie budapeszteńskim Armina Vambery'ego, nauczyciela i przyjaciela ówczesnego sułtana Abdula Hamida, dostał się Herzl przed oblicze sułtańskie i... zadatkował interes kupna i sprzedaży. Kiedy bowiem Abdula Hamida pozbawiono tronu, znaleziono w pozostałych papierach kwit na 6000 funtów „zadatku“, złożonego przez żydowski „fundusz narodowy“...

O ile jednak Abdul Hamid, łasy na pieniądz, okazał gotowość przyjęcia „zadatku" — o tyle wręcz odmówił zrealizowania projektów herzlowskich i to ze względu na możliwe zawikłania wojenne z państwami chrześcijańskiemi, któreby się nigdy na oddanie żydom Palestyny ze względów religijnych nie były zgodziły. Prysły zatem marzenia Herzla, a sam twórca nowoczesnego syonizmu w sile wieku umarł — nie mógł przeżyć rozwiania się swych nadziei.

Nastąpił wtedy w syonizmie zwrot. Nie mogąc Palestyny nabyć na własność, postanowili syoniści skolonizować ją przez zakupno ziemi. Wprawdzie rychło okazało się, że jest niemożliwością opieranie na takiej podstawie marzeń o przyszłości wszystkich żydów, że tysiączne trudności piętrzą się na drodze kolonizacyi, że rząd młodoturecki, który tymczasem chwycił ster państwa w ręce, wcale chętnie nie patrzy na powstanie nowego narodu w państwie ottomańskiem — jednakowoż syoniści dalej snuli pasmo złudnych rojeń i dalej zbierali pieniądze na awanturnicze przedsiębiorstwa palestyńskie, było to im bowiem koniecznie potrzebne dla utrzymania mas żydowskich pod swą komendą.

Obecnie i te resztki ideowych korzeni syonizmu podcina i niweczy wojna bałkańska. Turcya poniosła klęskę na całej linii, a wraz z nią osiada na lodzie i syonizm... Teraz dopiero okazuje się, jak słusznie twierdzili przeciwnicy syonizmu, iż na tak kruchych podstawach, jak zręby państwa tureckiego, opierać nie można przyszłości milionowych rzesz żydowskich.

W obozie syońskim panuje też konsternacya i popłoch. Bańka mydlana, skrząca barwnie, prysła... Wszystkie inwestycye na ziemi tureckiej, stworzone przez główny zarząd syoński za składki, zbierane przeważnie wśród najbiedniejszych żydów, okazać się mogą zupełnie pozbawione realnych podstaw, gdyby likwidacya państwa tureckiego objąć miała i azyatyckie posiadłości Turcyi. W każdym jednak razie pogrom Turcyi równa się zarazem klęsce syonizmu.

Ostatnimi czasy dały się słyszeć z kół syońskich głosy, które pragną uratować z pogromu „ideę" syonizmu i dostarczyć agitatorom syońskim nowych podstaw do łudzenia mas. — Oto szerzyć poczynają syoniści w swej prasie partyjnej taką „myśl": wobec tego, że Turcya zbankrutowała, możeby interes dał się zrobić z masą konkursową. Może konferencya mocarstw europejskich, na jaką się zanosi, „sprzeda" syonistom część państwa tureckiego... Więc dawajcie „szekle" na „fundusz narodowy", dawajcie je już nie na pokrycie długów Abdul Hamida i nie na młodoturecki komitet, lecz na wykup od Anglii, Francyi i t. d.

Na ten dowcip chyba syoniści nie znajdą wśród żydów amatorów.

Zajęcie Salonik.

W dwadzieścia dni po przekroczeniu granicy tessalskiej osiągnęła armia grecka swój ostateczny cel operacyjny. Około 200 kilometrów drogi od granicy do Salonik zrobiła armia królewicza Konstantyna wśród ustawicznych bitew i potyczek w zaledwie dwudziestu dniach. Grecy musieli przełamać opór Turków pod Elassoną, w wąwozach Sarandoporon i Patras-Petras, pod Serfidże, Kożani, przed Werrią i pod Janiną i przeprawić się przez szeroko rozlany Aksios (Wardar), gdzie Turcy zniszczyli za sobą mosty. Przeciętnie więc dziesięć kilometrów dziennie postępowała naprzód armia grecka — cyfra to bądź co bądź imponująca. I owoc jej wysiłków — upragnione, wymarzone, starogreckie Thessalonike — dostało się jej w ręce bez strzału, — 25.000 żołnierzy tureckich broń przed nią złożyło bez oporu. Właśnie w dzień świętego Demetriusza, imiennika swego zdobywcy miast, macedońskiego króla Demetriusza I. Poliokertesa, który tu ongiś panował, wkroczyli Grecy w tryumfie do miasta, restytuując w niem po 2058 latach greckie panowanie.

Saloniki przeszły w dziejach bardzo różne koleje i często zmieniały władców. W czwartem stuleciu przed Chr. założone pod nazwą Thessalonike przez króla macedońskiego Kassandra były od r. 146 przed Chr. pod panowaniem Rzymian stolicą prowincyi Macedonii. Za czasów cesarstwa bizantyńskiego stały się Saloniki bardzo kwitnącem miastem handlowem. Panami miasta byli potem Bułgarzy, Saracenowie i Normanowie; podczas oblężeń i szturmów kilkakrotnie je prawie zupełnie zniszczono.

Po założeniu t. zw. cesarstwa łacińskiego w r. 1204 tworzyły Saloniki stolicę królestwa Tessalonik pod władzą margrabiego Bonifacego II. z Monferatu, od r. 1222 podlegały despotom Epiru, a w r. 1246 ponownie zagarnęło miasto Bizancyum.

Przez krótki czas, 1423 do 1430, panowała nad Salonikami Wenecya. Z tych czasów jeszcze pozostała w Salonikach zbudowana przez Wenecyan, jako znak ich władztwa nad Lewantem, potężna wieża okrągła z ciosowego kamienia. Wieża ta wznosi się tuż nad wybrzeżem, a wypadki dziejowe nadały jej ponurą nazwę „wieży krwawej". Wreszcie w roku 1430 owładnął miastem sułtan turecki Murad II.

Saloniki są dziś najważniejszym po Konstantynopolu portem handlowym bliskiego Wschodu. Złożyły się na to korzystne warunki geograficzne, przedewszystkiem zaś wyborny, łatwo dostępny port, oraz sieć kolejowa, łącząca korzystnie ten port z głębią Macedonii, oraz z Serbią i zachodnią Bułgaryą. Ruch okrętów w porcie jest nader żywy i barwny. Zawijają do niego parowce wszystkich wielkich kompanii okrętowych, utrzymujących połączenie z Lewantem, mnóstwo też tu zawsze owych oryginalnych formą i kolorem żagłów greckich i tureckich statków. Zboże i kukurudza, skóra i tytoń, kokony jedwabne są głównie przedmiotem wywozu, natomiast cukier i kawa, ryż i sól, nafta, dalej wyroby bawełniane i metalowe, oleje i mydło itp. produkty przemysłu sprowadzają Saloniki z zagranicy. Jest tu austryacka i turecka Izba handlowa, nadto kilka filiii wielkich banków europejskich.

Mieszkańców liczą Saloniki około 130.000, w tem przeszło połowę Spaniolów, t. j. żydów, wypędzonych prześladowaniem z Hiszpanii w wieku XVI. Greków jest około 30.000, Turków również tyle, mieszka tu też trochę Bułgarów, Serbów i Wołochów. W Salonikach jest stosunkowo wiele kolonii cudzoziemskich, zwanych przez Turków ogólnie kolonią Franków. Im to przeważnie zawdzięczają Saloniki swój rozwój.

Widziane od strony morza przedstawiają Saloniki widok nader malowniczy. Zbudowane między zatoką morską a stokami góry Chordiacz na wschodnim kraju równiny, okalającej ujście Wardaru, są Saloniki otoczone średniowiecznymi murami obronnymi, na których jeży się szereg baszt. Niejako koroną tych rozpadających się w gruzy, ale tem bardziej dekoracyjnie działających murów miasta tworzy odwieczna Akropolis o siedmiu wieżach, panująca ze wzgórza nad miastem.

Amfiteatralnie wznoszące się na wzgórzach domy o ścianach żywymi kolorami malowanych, smukłe wieżyczki minaretów 40 meczetów, kopuły 40 synagog i 16 kościołów nadają miastu charakter wysoce egzotyczny. Od czasu zniszczenia żydowskiego ghetta przez wielki pożar w r. 1890, śródmieście także ładnie się zabudowało. Wzdłuż wybrzeża rozciąga się ku wschodowi przedmieście Kalamaria, — przedmieście will zanurzonych w prześlicznych ogrodach.

Portu Saloniki broni stary fort, położony koło urzędu cłowego, oraz fort Platamona na zachód od miasta. Dostępu zaś do otwartego portu w zwężającej się tu do 6 km. zatoce salonickiej bronią fortyfikacye na przylądkach Mikra i Karaburun na półwyspie Chalcydyjskim naprzeciw ujścia rzeki Wardaru.

Warunki kapitulacyi załogi Salonik obejmowały także poddanie się fortyfikacyi morskich, to też Grecy są już panami Salonik od lądu i morza.

Równocześnie z pierwszą wiadomością o zajęciu Salonik przez Greków, nadeszła także depesza z Belgradu, donosząca o wmarszu księcia Arsena Karageorgiewicza do Salonik na czele serbskiej kawaleryi. Z Sofii telegrafowano natomiast, że także i armia bułgarska jest już prawie u bram salonickich. W ten sposób liga królestw bałkańskich raz jeszcze zadokumentowała dobitnie, że jej akcya jest wspólna i że łącznemi siłami stanie też — jeśli zajdzie tego potrzeba — w obronie swych zdobyczy.

Saloniki dostaną się prawdopodobnie przy podziale łupów w udziele Grecyi, chociaż początkowo, przy zawarciu konwencyi państw bałkańskich nie było o tem mowy. Prawdopodobnie bowiem nie liczyły się te państwa wtenczas z tak szybkiem i gruntownem zniszczeniem potęgi tureckiej, jakiego staliśmy się świadkami. Zamierzono też pozostawić Turcyi podobno część jej posiadłości europejskioh, między nimi także i Saloniki. Obecnie jednak sytuacya się zmieniła; zdruzgotanych Osmanów sojusznicy już zupełnie nie będą oszczędzać.

Jednym z pierwszych kroków Greków w Salonikach będzie zapewne przywrócenia krzyża na świątyniach chrześcijańskieh, przemienionych w meczety. Pierwsze uroczyste nabożeństwo dziękczynne w Salonikach odprawione będzie niewątpliwie w dawnym kościele św. Demetryusza, gdyż pod jego to opiekę oddało się wojsko greckie i w jego dzień przyłączono napowrót Saloniki do korony greckiej.

OBRAZKI BAŁKAŃSKIE.

Okrucieństwa Turków i Arnautów.

Urzędownie stwierdzono, że Turcy cofając się przed gwałtownym naporem armii bałkańskich, zarówno bułgarskiej i serbskiej, jak i greckiej, systematycznie mordują ludność w miejscowościach, które opuszczają, a wioski i miasta palą. W wielu takich miejscowościach Turcy przywiązywali bezbronnych starców do drzew i podpalali pod nimi ognie. Wojska ścigające Turków, znajdowały wiele takich zwęglonych już zwłok nieszczęśliwych. Mężczyzn młodszych i silniejszych Turcy gwałtem stawiają przed bitwą w pierwszych szeregach, a w odwrocie zaprzęgają ich do wozów.

Większą jeszcze może dzikością odznaczają się Albańczycy, zwani po turecku Arnautami, walczący po stronie tureckiej.

Po szpitalach, wziętych do niewoli a rannych Arnautów muszą pilnować straże, gdyż często znajdują u nich pod pościelą noże i rewolwery. Ale i to nie pomaga. Gdy lekarz serbski zbliżył sie do rannego Albańczyka i schylił się, aby mu opatrzyć ranę, Albańczyk dobył skrycie rewolweru strzelił do swego dobroczyńcy i zranił go.

Gdy lekarz belgradzki, dr. Materny, po bitwie pod Kumanową opatrywał ranionego Arnau-

Już nadeszły ostatnie nowości na sezon jesienny i zimowy ::: do firmy Antoni Uwiera LWÓW, ul HALICKA 10 do filii w Stanisławowie również. Próbki tylko z najmodniejszych materyałów odwrotnie.

TUTKI CYGARETOWE Z WATĄ FERROL ŚW. JERZA ABADIE BIBUŁKI CYGARETOWE · ABADIE PARIS ·

tę, ten usiłował przebić lekarza nożem. Dr. Materny zdołał się usunąć nieco i otrzymał lekką tylko ranę, tak, że mógł pozostać na polu bitwy. Podoficer serbski, który widział tę zwierzęcość, zastrzelił Albańczyka ze swego rewolweru.

Inny Albańczyk został ujęty na miejcu spełnionej przez siebie ohydnej zbrodni: zamordował młodą kobietę z dwojgiem dzieci a przedtem nieszczęśliwej matce obciął piersi. Schwycony na gorącym uczynku, Albańczyk ukląkł na ziemi, zrobił sobie na czole znak krzyża palcami, umoczonemi we krwi zabitej kobiety i błagał o litość. Ale i to mu nie pomogło. Rezerwista serbski roztrzaskał mu głowę kolbą karabinu, nie chcąc — jak mówił — marnować kuli dla podłego zbója.

W lazarecie palilulskim leżał rezerwista serbski raniony w nogę. Opowiadał on, że gdy podczas bitwy biegł z karabinem w ręku naprzód obok ranionego Arnauty, ten chwycił go zębami za łydkę jak wściekły pies i wyrwał mu kawał mięsa. Gdy rezerwista upadł, Arnauta śmiał się szatańsko.

Wielu żołnierzy, należących do Czerwonego krzyża, opowiada, że ranni Albańczycy strzelają do nich z rewolwerów, skoro tylko oni zbliżą się do nich. Jeden Albańczyk na żołnierza, który chciał go opatrzyć, rzucił się z bagnetem.

Turcy także nie robią sobie ceremonii z Czerwonym Krzyżem. W wielu miejscowościach oddziały Czerwonego Krzyża zasypywali kulami.

Audiatur et altera pars, która przemawia jednak tylko z niecenzurowanych telegramów. Np. jeden z korespondentów spotykał oficerów serbskich odznaczających się tak wielką bitnością, że zabijają dziennie po kilkunastu bezbronnych Turków.

Bitwa pod Jenidze.

Obecnie dopiero nadchodzą wiadomości o wielkiej bitwie pod Jenidze, którą stoczono dnia 2-go listopada. Wojska tureckie liczyły 32.000 żołnierzy i 26 armat. Oszańcowały się one na wzgórzach pod Jenidze. Grecka armia maszerowała dwoma kolumnami pod dowództwem następcy tronu Konstantego. Od samego początku walka była nader morderca. Grecy musieli zdobywać wszystkie wzgórza pojedynczo ponieważ Turcy stawiali rozpaczliwy opór i cofnęli się dopiero wówczas, gdy cała artylerya grecka stanęła na pozycyach i rozpoczęła niezwykle silny ogień. Turcy pozostawili na placu boju 14 armat i 4 działa szybkostrzelne. Cały batalion turecki poddał się, drugi został otoczony i prawie doszczętnie wybity. Dolina, na której toczyła się walka, przedstawiała po bitwie straszny widok: zasiana była trupami, a samych Turków poległych naliczono przeszło 2.000.

Wojenne marki pocztowe.

Rząd grecki postanowił wydać dla upamiętnienia obecnej wojny specyalne marki pocztowe. Marek tych ma być cztery. Pierwsza przedstawiać będzie walkę o Olimp, druga Czerwony Krzyż przy opatrywaniu rannych, trzecia zajęcie wyspy Lemnos, czwarta zaś napis: „Wojna 1912". Grecya zwróciła się też do innych państw bałkańskich, aby wydały takie same marki.

Bułgarski generalissimus.

(*v*) Z tej mgławicy bohaterstwa i wielkości, jaką jest cała wojna państw bałkańskich, zaczynają się już powoli wyłaniać jasno świecące gwiazdy — wspaniałe, na Fidyaszową zaiste miarę jednostki. Taką postacią, która się nieodłącznie wiąże z dziejami obecnej wojny, jest naczelny wódz bułgarskich wojsk, generał Sawow. Nazywają go zawsze bułgarskim Moltkiem i mówią zawsze, że nie kto inny, tylko on potrafi doprowadzić Bułgarów do meczetu św. Zofii. Sawowa wydobyła na jaw wojna z Serbią. Młody żołnierz, miał w chwili bitwy pod Sliwnicą świeżo przypasany pałasz i stał na szarym końcu, bo stanowiska naczelne dzierżyli wówczas oficerowie rosyjscy. Ci jednak uciekli z pola walki, gdy tylko zaczęło być nieco goręcej i dowództwo oddziałów objęli wówczas młodzi oficerowie. Sawow otrzymał komendę lewego skrzydła; bił się jak lew. Atakiem na bagnety zmusił Serbów do ucieczki i zadecydował o wyniku zwycięskiej bitwy. Stambułow mianował go w r. 1891 ministrem wojny i dał mu mandat reorganizacyi armii. Był ministrem wojny dwukrotnie i przeprowadził ustawę wojskową, która dała Bułgaryi wielkie zastępy dzielnych żołnierzy.

Był wychowawcą oficerów, jako długoletni kierownik szkoły wojskowej w Sofii — a na długie lata i w dalekie pokolenia będzie wzorem mądrej myśli patryotycznej.

Kino i kodak na wojnie.

(*v*) Można się było spodziewać, że wojna naszych czasów, chociaż jest wojną, nie potrafi uchronić od tej plagi, która trapi każde rodzące się zjawisko życia. Obecnej wojnie bałkańskiej drepcze nieznośnie po piętach kodak i kino, a ta zacna para tak się w „schwarmlinii" zachowuje, jakby to były wyścigi, match footballowy lub dzień kwiatowy. Przed walką, podczas walki, po walce, w głównej kwaterze i na froncie zawsze i wszędzie kręcą się eleganccy panowie w mundurach i po cywilnemu, aby chwytać wojnę na gorącym uczynku i utrwalić ją na filmach. Dlatego na każdym teatrze wojny jest dwóch szefów sztabu: jeden od prawdziwego wojska — drugi od „Pathé-frères" — a obaj mają pod swoją komendą bitne i waleczne wojsko.

Rzecz się dzieje w „schwarmlinii": Działa zaczynają grać.

— „Živio! Naprej!"

— Bardzo przepraszam, niech pan pułkownik zrobi przyjemną minę... Już... dziękuję...

Bo obok komendanta bateryi wepcha się zawsze kodak lub kino. Kodaków jest zresztą co niemiara a dzierżą je damy „Czerwonych krzyżów", saniteci, attachées i reporterzy.

Kinematografy mają nawet specyalny rynsztunek wojenny, w postaci wielkich kulochronnych parawanów — właściciele ich są jednak najczęściej niezadowoleni twierdząc, że za krótko i za mało bywali dotąd w ogniu. Twierdzą, że wojna jest niewdzięczna, nie chce robić przyjemnej miny, słowem nie lubi się fotografować. Najciekawsze rzeczy dzieją się prędko i nie czekają, aż kodak zdoła je schwycić.

Gdy wojska tureckie w dzikim popłochu uciekały z pod Skoplje, znaleźli się tam przypadkowo dwaj ambasadorzy od kinematografów i zatarłszy ręce na taki kąsek, poczęli kręcić korbą od aparatu. Wszystko było jak najlepiej — obie szpulki już były pełne. W tem jednemu z nich przeleciał nad głową pocisk kamienny, rozbijając mu aparat w kawałki, równocześnie zaś drugi *kino-attache* otrzymał od tureckiego oficera tak silny cios w głowę, że upadł omdlały i nie widział nawet, jak Turcy cały przyrząd pogruchotali.

Nie spodziewali się...

(*v*) Turecki poseł w Rzymie oświadczył jednemu z dziennikarzy, że Porta na krótko przed wybuchem wojny nie przypuszczała, że przymierze państw bałkańskich przyjdzie do skutku. Było to dla niej wielką niespodzianką. Zawierając pokój z Włochami łudziła się Turcya, że przez ten czas gdy Bułgarzy oblegać będą Kirkkilisse zdoła ściągnąć wojska z Małej Azyi. Gdyby tylko parę dni więcej czasu było — zwycięstwo Turcyi byłoby pewne...

Odcinek „Gazety Wieczornej" z d. 10 listopada 1912.

32)

STEFAN ŻEROMSKI

WIERNA RZEKA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Muszę to panu powiedzieć, że on to samo kochał się w wujence, zanim wyszła za mąż za tego wuja, co żyje i teraz jest w więzieniu, za Pawła.

Nieboszczyk wuj Dominik rządził gorzelnią, końmi, młynami, lasem, tartakiem, całą fabryką. Wuj Paweł rządził folwarkami. Tak tu razem mieszkali. Wuj Dominik zawsze na tamtej stronie, sam, bo się z wujem Pawłem ciągle sprzeczali o pieniądze i o wszystko. Tam u siebie jadał. Posyłało mu się obiady na drugą stronę. Powiadał raz jednemu panu, to samo z rewolucyi, mój tatko, że wuj Dominik zawsze się kochał w wujence i miał żal do brata, że go ubiegł. Podobno z tego zdziwaczał. Nic, tylko konie, psy, charty, ogary. Ciągle polował, strzelał do celu z fuzyi i pistoletów. Raz się pokłócili z wujem Pawłem o gorzelnię. Wuj Paweł udowodnił, że podobno gorzelnia źle idzie i małe daje dochody, że folwarki niszczeją przez tę gorzelnię. Wtedy wuj Dominik gorzelnię skasował, zamknął, służbę rozpędził, a wszystkie kufy, wielkie beczki, kadzie obite żelaznymi obręczami, kazał z gorzelni przenieść do największego salonu obok swojego pokoju i tam je rzędem poustawiał. Meble z tego salonu wynieśli, a gorzelnię zamienili na składy drzewa i desek. Do tej pory wszystkie te kadzie w wielkim salonie stoją. No, a jednego wieczora, — niech pan sobie wyobrazi, — ten wuj Dominik w ostatnim pokoju za wielkim salonem, gdzie mieszkał, przywiązał nabitą fuzyę do drzwi, usiadł naprzeciwko lufy i nogą pociągnął za cyngiel. Zabił się.

— Dawno to było?

— Z dziesięć lat temu. Ja wtedy byłam u zakonnic. Mój panie, ale to dopiero początek!

— Ta śmierć?

— A tak. Zrazu nic. Odżałowali tego wuja Dominika, nagrobek mu wystawili na cmentarzu naszego kościoła, msze kazali odprawiać za jego duszę. A tymczasem...

— Co pani jest? Czego się pani tak boi?

— A bo on ciągle chodzi po domu...

— Co też pani mówi?

— No, mówię i wszyscy to samo potwierdzą. O tem wie caluteńka okolica.

— Śmiejmy się z tego!...

— Pan się pośmieje, jak sam usłyszy.

— Cóż ja mogę usłyszeć?

— Kto tylko tu był, wszyscy to samo potwierdzają, co on wyprawia. Niech pan posłucha. Bierze te wielkie kadzie, okute żelaznemi obręczami, podnosi jak garncowe baryłki i ciska z pod sufitu na posadzkę. Kadź odbija się od podłogi, podskakuje raz, drugi, trzeci, czwarty. Słychać najwyraźniej: — buch — buch — buch — buch... Potem drugą — to samo. Trzecią — to samo. I tak będzie z dziesięć, z piętnaście razy powtarzał.

— No, a chodził ktokolwiek patrzeć, jak też to on robi?

— Ba! Chodzili ze świecami, ze służbą, całym dworem.

(C. d. n.)

Baczność! B. Henner ces. i król. nadw. fotograf otworzył pracownię nowoczesnej fotografii WE LWOWIE ul. Zimorowicza 3 wejście od ul. Koralnickiej 4 (tuż przy ul. Akademickiej). 3428

Głodny sztab generalny.

Korespondent „Daily Telegraph" tak o pisuje rozpaczliwe położenie tureckiego sztabu generalnego:

„Gdy po bitwie pod Lüle-Burgas zapadł wieczór nad dymiącem krwią pobojowiskiem, błąkaliśmy się, szukając schronienia. Natknęliśmy się wreszcie na Abdulla-baszę, który jest komendantem 4-go korpusu.

— „Nie mogę panom dać ani strawy ani schronienia, bo sam nie mam. Spróbujmy jednak, może się nam uda dostać do Sarbsköj do Abdullaha-baszy".

Idziemy razem. Naokół cisza, przerywana co czas jakiś grzmotami dział. Jasno, jak w dzień, bo płoną okoliczne wsi i osady. Sarbsköj pełne rannych i umierających. W małym zapadłym domku znajdujemy Abdullaha-baszę i sztabowców. Nie mają co jeść tak samo, jak i my. Więc dzielimy się z nim ostatnią kromką czarnego chleba. Sztab generalny rzuca się na nią łakomie, Abdullah-basza daje mi za to jednego z trzech papierosów, jakie mu pozostały. Rozmawiamy. Sztabowcy tureccy nie mają słów podziwu dla waleczności Bułgarów. Podobno ich zwłoki całymi stosami zawalają front. Im zaś, Turkom, trudno było kierować walką, bo od trzech dni niczego w ustach nie mieli.

Dlatego największych cudów waleczności dokazywali oficerowie tureccy po bitwie w bijatykach o kawałki chleba w płonących wsiach. I tylko dlatego było wśród nich dużo rannnych, — bo na polu bitwy żaden na kulę nie czekał.

Niemy poseł.

(v) W Konstantynopolu odbyła się onegdaj w ambasadzie austro-węgierskiej konferencya przedstawicieli mocarstw. Poseł rosyjski zaproponował, aby zażądać od Turcyi otwarcia Dardaneli na czas wojny. Rozpoczęła się namiętna dyskusya, podczas której wszyscy zabierali głos. Tylko poseł angielski zachował przez cały czas żelazne, demonstracyjne milczenie. Wobec czego p. Giers cofnął swą propozycyę.

Z POLITYKI WEWNĘTRZNEJ.

(Obstrukcya w najważniejszych komisyach parlamentu. — Budżet nie zostanie załatwiony. — Prowizoryum. — Regulamin obrad. — Środki na obstrukcyę).

Lwów, 11. listopada.

W najgłówniejszych komisyach parlamentu austryackiego paraliżuje tok obrad obstrukcya. Wskutek obstrukcyi południowych Słowian przeciw budżetowi — pisze wiedeńska „Die Zeit" — najważniejsza komisya parlamentarna skazana jest na bezczynność; w komisyi finansowej uprawiają zastępcy niemal wszystkich stronnictw obstrukcyę przeciw nowym przedłożeniom podatkowym; w komisyi dróg wodnych przeszkadzają Rusini załatwieniu noweli do ustawy kanałowej, w komisyi wojskowej stawiają socyaliści opór przeprowadzeniu ustawy o korpusach weteranów.

Ponieważ w parlamencie niema stałej większości pracy, istnieje obawa, że nawet skromny program, który miał być załatwiony w ciągu sesyi zimowej, nie zostanie zrealizowany. Prawdopodobieństwo terminowego załatwienia budżetu jest małe; w kołach parlamentarnych liczą się z prowizoryum.

Prócz budżetu — pisze dalej „Zeit" — bardzo ważną sprawą parlamentarną jest przedłużenie mowy t. zw. „lex Krek-Kramarz", tyczącej się regulaminu obrad. Ważność tej prowizorycznej ustawy upływa z końcem bieżącego roku. Obecna sytuacya w parlamencie uprawnia jednak do obaw, że południowi Słowianie i Rusini zechcą przenieść obstrukcyę na *plenum*, by w ten sposób sparaliżować całą działalność parlamentu. Temsamem byłoby załatwienie budżetu i regulaminu obrad mocno zagrożone.

Mieć należy nadzieję, że niewyraźna sztucacya w parlamencie zmusi wszystkie stronnictwa, którym zależy na zdolności do pracy parlamentu, do poczynienia kroków, któreby zdołały sparaliżować lub przynajmniej złagodzić zakusy obstrukcyjne.

Poseł Warszawy.

Wiadomości o wyniku wyborów uzupełnić należy tem, że przy ponownych wyborach Kucharzewski otrzymał głosów 34, Jagiełło zaś 43. Podczas wyborów litwacy otoczyli gmach magistratu. Kiedy Jagiełło wyszedł z gmachu, nacyonaliści litwaccy urządzili mu owacyę, wznosili okrzyki, porwali na ręce i wnieśli do dorożki, w której oczekiwał posła jego przyjaciel, jakiś handlarz kamienicami.

Pomimo, że po czwartkowych wyborach wybór Jagiełły nie był dla Warszawy niespodzianką, sprawił on duże wrażenie. Nie chciano mimo wszystko przypuszczać, ażeby litwacy oddali swe głosy na kandydata, który nikogo nie reprezentuje i za którym nie opowiedziała się żadna grupa polityczna, a którego wyparli się nawet robotnicy tej fabryki w której pracuje.

Nowy poseł miasta Warszawy, Eugeniusz Jagiełło zajął swą osobą publiczność zaraz pierwszego dnia po wyborze. Oto bezpośrednio po dokonanym wyborze udał się do jednej z restauracyi, gdzie spotkał się z dawnym towarzyszem Józefowiczem. Józefowicz odmówił mu podania ręki, na co Jagiełło chciał reagować. Z powodu awantury właściciel restauracyi prosił Jagiełłę, aby się usunął, a gdy on tego uczynić nie chciał, restaurator usunął posła przy pomocy siły.

*

Koło polskie wobec ukończonych wyborów liczyć będzie 16 członków, z tego 8 bezpartyjnych a 8 demokratów narodowych. Nadto w Dumie zasiadać będą dwaj socyaliści Polacy: Jagiełło z Warszawy i Malinowski z Moskwy.

*

W Płocku. Przeciw wyborowi dem. nar. Jerzego Gościckiego na posła, zwolennicy upadłego kontrkandydata, ks. Szelążka, założyli protest. Komisya gubernialna postanowiła przeprowadzić śledztwo.

*

Podczas onegdajszych wyborów w Warszawie asesorowie polscy nie chcieli podpisać protokołu wyborów. Wobec tego przedstawiciel władzy zwrócił się do wyborców żydowskich, którzy natychmiast żądanie to spełnili.

*

Między innymi posłem do Dumy wybrano w Moskwie Malinowskiego, Polaka, socyalnego demokratę.

*

W Petersburgu wybrani posłami: postępowcy Paszykow i Welichow, i kadeci: Rodiczew, Milukow, Kaudrin i Szingarew. Klęska październikowców w stolicy państwa zrobiła duże wrażenie.

*

Ogółem wybrano dotąd 393 posłów, z tego 137 prawicowców, 15 umiarkowanych prawicowców, 67 nacyonalistów, 73 październikowców, 19 postępowców, 45 kadetów, 5 trudowików, 7 socyalistów, 12 lewicowców, 10 Polaków, 3 ze Związku białorusko-litewsko-polskiego, 2 nacyonalistów żydowskich.

W Lublinie w miejsce biskupa Eulogiusza z kuryi rosyjskiej, wybrany prawicowiec Budiłowicz.

*

W Kownie. Posłem do Dumy wybrany Feliks Raczkowski, demokrata narodowy.

RITTNERA „LATO" W „BURGU".

(Po dziesiątem przedstawieniu).

Nie jestem „grany" w „Burgu", to znaczy w teatrze, który swoim autorom nie tylko daje sute tantyemy, ale i światową sławę, więc mnie naturalnie irytuje, że ktoś inny i to w dodatku Polak, a przytem mój „dobry znajomy", jest „grany" w tej zazdrośnie przed słabiznami strzeżonej świątyni. W związku z tem nie poszedłem na pierwsze przedstawienie „Lata", ale dopiero **dziesiąte**, bo miałem nadzieję, że na **dziesiątem** przedstawieniu oklasków będzie m a ł o, bo m a ł o będzie widzów.

Pięć minut przed rozpoczęciem przedstawienia byłem w amfiteatrze — zatarłem z radości ręce: pusto dzięki Bogu! Ale niedługo niestety trwała radość! Sala zaczęła się zapełniać: minuta przed wpół do 8-mej z wszystkich lóż błyszczały brylanty, a na wszystkich piętrach wszystkie fotele i wszystkie krzesła nabrały indywidualnego wyrazu. Zakląłem i wraz pocieszyłem się myślą: teatr pełny — więc pewno sztuka głupia. Akt się zaczął: dobrze grają, piękna wystawa, a sztuka niestety nie głupia. Po kilku minutach zamiast pokaszliwań i pochrząkiwań słychę śmiechy, inteligentne śmiechy, pobudzane nawet bardzo delikatnemi „pointami" — tfu!

Nie dość na tem: akcya sztuki żywa, zgrabna, ma siłę hipnotyzującą! już skupiła w sobie wszystkie oczy i wszystkie myśli wszystkich widzów! Akt pierwszy się skończył: oklaski, prawdziwe oklaski. I chodź tu na sztuki swoich znajomych! człowiek się tylko irytuje! Pocieszam się myślą, że akt drugi osłabi zainteresowanie, że będzie nudny, zły!...

Akt II-gi. Oj, oj! akt drugi także dobry, bardzo wykwintny, bardzo indywidualny, a zbudowany, jak Phryne. Wściekłość mnie porywa, że to przyznać muszę! Pod koniec drugiego aktu sąsiad mój popatrzył na mnie złowrogo; wykonywałem ręką dziwne ruchy; na scenie dziecko z poetą bawiło się piłką, tą piłką było słońce, a ja bezwiednie brałem ruchami udział w tej ich zabawie. Nie! stanowczo nie trzeba chodzić na sztuki swoich znajomych, to żółć porusza, żółć źle działa na nerwy, a w zdenerwowaniu robi się głupstwa! O, znowu oklaski, szczere, prawdziwe! — jak akt trzeci będzie równie świetny, to się rozchoruję!

Akt trzeci był niestety jeszcze lepszy — zapomniałem wyjść przed końcem.

Jaka treść? — kobieta.

Przyjacielowi Rittnera, który mi powiedział, że „Lato" jest sztuką słabą, przestanę się kłaniać — on mnie zwiódł.

Wiedeń. IGNACY NIKOROWICZ.

Z sali odczytowej.

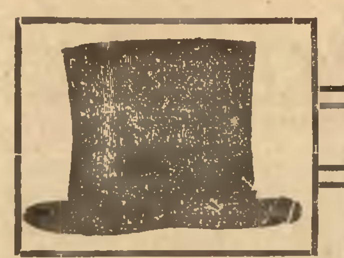
Sprawa polska.

W Kole literacko-artystycznem omawiano onegdaj literaturę polityczną, poświęconą kwestyi polskiej. Dr. M ą c z e w s k i w dłuższym referacie przedstawił tok myśli w pracy S t a r c z e w s k i e g o pt. „Sprawa polska". Referent podnosi zalety książki, zwłaszcza sumienne traktowanie materyału, jest jednak zdania, że autor raczej powtarza rzeczy znane, niż zdobywa się na pogląd własny. Jedynie w poglądach na kwestyę żydowską, zajmującą sporą część książki, autor, zwolennik asemityzmu, rzuca wiele nowych myśli.

Dr. Leon B i e g e l e i s e n zajął się pracą Wł. Studnickiego pt. „Sprawa polska". Ocenią naprzód metody opracowania, którym zarzuca wielką dowolność w traktowaniu materyału. Objawia się to przedewszystkiem w niedocenieniu różnych warunków, gospodarczych, politycznych i kulturalnych, w jakich znajdują się dziś trzy zabory polskie.

Studnicki traktuje sprawę polską z punktu widzenia jedynie zaboru rosyjskiego i konfliktu austro-rosyjskiego, Galicyę i Poznańskie nie docenia i zapoznaje jako tereny dla organicznej roboty od podstaw.

Referent zajmuje się następnie szerzej stosunkiem ideału niepodległościowego do pracy


Na zimę DLA PAŃ i PANÓW kapelusze, cylindry, czapki, obuwie, kalosze, szale, trykoty, rękawiczki wszelkiego rodzaju, kamizelki Himalaya, ze skóry sarniej, fianelą i futrem podbite, spodnie, reformy poleca po cenach przystępnych:: :: ::
AMERICAN HOUSE
Lwów, ul. Kopernika 5.


organicznej, wskazuje na to, że życie społeczne wymaga celów jasno określonych, osiągalnych, jak również na to, że już dziś daje się uczuć wpływ ideałów bezpośredniej walki o wolność w pracy społecznej stowarzyszeń oświatowych i kulturalnych, które cierpią na brak ludzi, młodzieży zwłaszcza, zajętej obecnie duszą całą naradami i posiedzeniami, poświęconemi rozmyślaniom nad sytuacyą europejską.

Dr. Witold L e w i c k i omawia zagadnienie polityki narodowej prof. Milewskiego. Wskazuje na ścisłe metody opracowania książki, zwłaszcza w części teoretycznej o narodowości. — W tej mierze pod względem metod pracy prof. Milewskiego jest przeciwieństwem pracy Stadnickiego. Zarzuca jednak prof. Milewskiemu zapoznawanie tych stron życia publicznego, które nie dają się ująć w jego teoryi b e z w z g l ę d n e j l e g a l n o ś c i d z i a ł a n i a na ziemiach polskich.

Po referatach, wygłoszonych z wielką swadą i rzucających wiele światła na omawianą kwestyę, rozwinęła się bardzo ożywiona, długo w noc trwająca dyskusya. Zabierali w niej głos prof. M i l e w s k i, red. D ą b s k i, radca S o l a ń s k i, dr. T r e t e r i wiele innych. Publiczność była wcale licznie zebrana. Wśród publiczności widziano profesorów uniwersytetu, uczonych, wyższych urzędników, publicystów, posłów, wiele pań, — natomiast nie dopisała młodzież.

PRZED PREMIERĄ DZISIEJSZĄ.

„Franciszek Villon“,

(v) „Komedya romantyczna“ — takie, zawsze miłe słowo, przynosi w podtytule dzisiejsza premiera. „Komedya romantyczna“... Przypomina się granatowy frak Fantazego z „Nowej Dejaniry“, pióropusz biały Cyrana i cichy szept „Romantycznych“... Trudno żądać od pana Leona Lenza, mało zresztą znanego dotąd w literaturze, aby dorównał mistrzom i można tylko podziwiać jego odwagę, że występuje z dramatem o romantycznem na świat spojrzeniu. Bo te rzeczy są ślizkie i karkołomne. Zresztą pan Leon Lenz nie jest sam. Napisał swego Franciszka Villona według komedyi Justyna Huntly Mc. C a r t h y p. t.: „Ifi were king“ i według — historyi. Bo „Franciszek Villon“ był — jak każdemu posiadaczowi leksykonu wiadomo — francuskim poetą a żył w XIV wieku, za panowania Ludwika XI.— Nazywał się naprawdę Montcorbier. Villon odznaczał się bardzo elastyczną etyką; lubiał kraść i rozbijać, za to też został zasądzony na śmierć. Ułaskawionego i skazanego na śmierć, Ludwik XI uwolnił. Od tego czasu zaginął ślad jego życia, za to został i to bardzo widoczny ślad jego twórczości. Villon jest bowiem najbardziej wartościowym poetą francuskim przed rokiem 1500. Wierszem włada mistrzowsko i potrafi nawet olśnić czytelnika dowcipem. Pod jakimś bardzo silnym mikroskopem literackim możnaby dostrzedz w składnikach jego twórczości zalążki Heinego lub Wilde'a. Podobny był do nich poniekąd kolejami życia.

Oblicze Villona w sztuce Lena jest romantycznie podmalowane i czyni z niego postać bergeracowską. Główną kanwą, na której się komedya haftuje, jest znany zresztą motyw przewijający się przez literaturę całego świata. „Z chłopa król“ możnaby go nazwać. Jest taki wątek u Plauta, u naszego Bazyki w sztuce „Z chłopa król“, a wreszcie w „Panu Jowialskim“.

Zwykłego śmiertelnika robi się na przeciąg trwania komedyi królem, sułtanem, lub jakimś wielkim dostojnikiem.

Tak samo też Franciszek Villon tułający się po szynkowniach poeta, zostaje na rozkaz Ludwika XI. przebrany w szaty konetabla, t. j. który był pierwszą po królu figurą i piastował najwyższy urząd wojskowy. Czyni to Ludwik XI. wskutek snu o spadającej perle, który to sen gra wogóle ważną rolę w akcyi dramatu.

Villon sam przez się jest ogromnie impulsywny jako motyw dramatyczny, przewijają się przez dramat kolorowe obrazy dworskiej miłości, galantnego sentymentu, intryżki i zbrodnie, komplemenciki i morderstwa. Zaś całość barwna i efektowna i czyni dobre wrażenie, kiedy się książki k a r t k u j e — czy to dobre wrażenie utrzymuje się i po p r z e c z y t a n i u dramatu i czy próbę sceny wytrzyma — *vederemo!*

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego we Lwowie

Poniedziałek 11. listopada (nowość) „Franciszek Villon“ romantyczna komedya w 4 aktach L. Lenza, przełożył Adam Krajewski.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W poniedziałek dnia 11 b. m. prof. szk. las. S. Sokołowski: „Życie drzew i lasu“ (z obr. św.). Zakład chemiczny Uniwersytetu, ul. Długosza 6. Początek o godz. 7 w.

Dla sfer prawniczych. Znane są powszechnie opłakane stosunki, wśród których musi pracować i uczyć się nasza młodzież prawnicza. Brak było dotychczas instytucyi, któraby umiejętnie regulowała podaż i popyt pracy młodych prawników. Chcąc temu zaradzić, Biblioteka słuchaczów prawa (Małeckiego 9) otwiera z dniem dzisiejszym w swem łonie „Komisyę pośrednictwa zajęć biurowych i lekcyi prawniczych“, której zadaniem będzie polecać ludzi zdolnych, pracowitych i na prawdę potrzebujących, przez co starsze społeczeństwo choć w części młodziczy prawniczej przyszłoby z pomocą

Nowa czytelnia. Walne zgromadzenie Towarzystwa, polskiej młodzieży im. Bartosza Głowackiego, odbyte dnia 3 listopada, uchwaliło przemienić dotychczasowe Towarz. na II. Czytelnię (na Łyczakowie) Koła im. M. L. Borelowskiego T. S. L. Zarząd tej czytelni zwraca się tą drogą do społeczeństwa z gorącą prośbą o poparcie tej placówki przez ofiarowanie książek, które należy przesyłać na ręce bibliotekarza A. Krywałda w godzinach od 8—3 do Biura pensyjnego, Zyblikiewicza 15, II piętro, albo w godzinach od 6—9 wieczorem, ul. Grottgera l. 6, parter na lewo.

Teatr Turskiego na prowincyi cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem. W listopadzie będzie grał Teatr Turskiego w Husiatynie, Trembowli, Brzeżanach, Tarnopolu, Zbarażu, Podwołoczyskach, Brodach, Przemyślu, Jarosławiu i t. d.

Publiczny przetarg niepodjętych towarów odbędzie się 19 b. m. w magazynach towarowych na stacyi w Tarnopolu. Sprzedane będą: mydło, ocet, waselina, maszyna do szycia, czekolada, rosolisy, wino, likiery, świece, skóra, papier, żelazne naczynie, worki i t. d., o ile towary w międzyczasie nie zostaną podjęte.

Z warsztatów literackich. Autor „Lilii“ (czemu ich dotąd u nas nie wystawiono?) L. H. M o r s t i n napisał nową sztukę pod tyt. „Szlakiem legionów“. Wystawia ją teatr krakowski.

Zygmunt K a w e c k i wykończył dramat pt. „Komedya ziemi“.

Ignacy D ą b r o w s k i napisał powieść pt. „Zmierzch bogów“.

I. A. K i s i e l e w s k i nowelę pt. „Tytan“

Pamiątki narodowe. Z Tarnopola donosi nam nasz korespondent: Prywatny zbiór muzealny p. Leona Krzemienieckiego, umieszczony tymczasowo w jednej z ubikacyi tutejszego budynku miejskiego najlepiej świadczy, ile przy ukochaniu przedmiotu, znajomości rzeczy i gorliwej pracy dokonać można nawet skromnymi środkami materyalnymi. W całości zbioru wyróżniają się swą jakością i ilością pamiątki Kościuszkowskie, kompletna kolekcya medali epokowych, porozbiorowych i bardzo liczne materyały i pamiątki, odnoszące się do powstania z roku 1863 i 1831, wreszcie przedmioty dewocyjne.

Rekonstrukcya mostu. Dyrekcya kolei państwowych zawiadamia, że z powodu rekonstrukcyi mostu na szlaku kolejowym Stryj—Chyrów, między stacyami Sambor i Biskowice, odbywać się będzie ruch osobowy w dniu 12 bm. przy pociągach osobowych nr. 1235 i 1236 przez przesiadanie. Ładunki podróżnych będą z pociągu do pociągu przenoszone.

Przytrzymanie włamywacza. P. Kopacz inspektor kolejowy, zamieszkały przy ulicy Czarnieckiego l. 25, przytrzymał wczoraj w mieszkaniu swem niebezpiecznego bandytę Józefa Kalicińskiego. Bandyta widząc wchodzącego p. K. strzelił doń z rewolweru, jednak nie trafił. Ubezwładnionego bandytę odstawiono do aresztów policyjnych.

Kradzieże. Służący hotelu Metropol Piotr Hazamaj skradł p. Lebedeńskiemu z Krakowa 130 koron.

Do pensyonatu p. Olgi Filippi przy ulicy Zyblikiewicza l. 8 zakradł się w nocy z soboty na niedzielę jakiś złodziej i przeszukawszy sale szkolne — gdy nie znalazł łupu — uciekł przez okno w parterze.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj po południu usiłowała otruć się karbolem Marya Dąbek, żona kotlarza kolejowego, zamieszkała przy ulicy Supińskiego l. 22. Po wypłukaniu żołądka przez stacyę ratunkową, pozostawiono Dąbkową opiece domowej.

Napad bandycki. Na Stanisława Podgórskiego, koźlarza, napadł wczoraj jakiś bandyta na ulicy Żółkiewskiej i zranił go niebezpiecznie nożem w głowę i pierś. W stanie groźnym pogotowie ratunkowe odwiozło Podgórskiego do szpitala powszechnego.

Z teatru krakowskiego. Obecnie grany jest dalej „Królewski jedynak“ Rydla, przygotowuje się zaś druga część trylogii p. t. „Złote więzy“. W „Królewskim jedynaku“ zajdzie ważna zmiana w obsadzie, gdyż p. Wysocka, opuszczając Kraków, złoży rolę Bony w ręce p. Ady Kosmowskiej. Wyjazd p. Wysockiej jest wywołany względami rodzinnymi, tragicznym zgonem jej siostry ś. p. Mikołajczykowej, w okolicznościach, które budzą najżywsze współczucie dla zmarłej i dla ciężko dotkniętej znakomitej artystki.

Rokowania z p. Mrozowską dobiegają pożądnego końca, z terminem grudniowym lub styczniowym. Szkoda, że projektowane występy p. Ireny Solskiej nie dojdą podobno do skutku. Słychać, że stan zdrowia p. Solskiej ciągle jeszcze nie pozwala jej na powrót do pracy scenicznej.

Ofiarność Wielkopolski dla Słowian bałkańskich. „Dziennik Poznański“ zainicyował składkę na rzecz rannych Słowian w wojnie bułgarskiej. Jakkolwiek składkę tę zbiera się dopiero od kilku dni, w samej tylko redakcyi „Dziennika“ zebrano dotychczas blizko 600 marek.

Na teren wojny. „Goniec Częstochowski“ donosi: Codziennie przejeżdża przez Częstochowę do 300 ochotników różnej narodowości, dążących z Królestwa, Litwy i Rosyi na plac boju do armii serbskiej. Znaczną liczbę ich stanowią studenci.

Napad bandycki w Warszawie. Na rogu ulic Stalowej i Średniej wsiadło wczoraj na przystanku czterech mężczyzn do tramwaju, a gdy wóz ruszył, jeden z nieznajomych chwycił konduktora za gardło, trzej inni zrabowali mu torbę z pieniędzmi i bilety. Jeden z bandytów strzelił z rewolweru w powietrze. Gdy tramwaj zwolnił w biegu, bandyci wyskoczyli i umknęli.

Echa buntu marynarzy. Sąd marynarski w Sebastopolu skazał 17 marynarzy na śmierć, a 166 na ciężkie roboty od 4 do 8 lat, za udział w rozruchach marynarskich. Uniewinniono 19 oskarżonych.

„Czarna ręka“ w Warszawie. Policya warszawska wykryła grupę anarchistów „Czarna ręka“. Wszystkich uwięziono.

Głodny był kominiarz, który onegdaj „pełnił służbę“ w zamku cesarskim w Budapeszcie. Zakradł się bowiem wieczorem do spiżarni i tam ukradł mięso, przeznaczone na śniadanie dla cesarza: pieczoną kurę, kaczkę, pieczeń wołową i sporą porcyę szynki. Można sobie wyobrazić przerażenie kucharza, skoro rano spostrzegł brak tych prowiantów. Puszczono w ruch wszystkich, bawiących stale w zamku detektywów, i ci ze

zwykłą bystrością natychmiast dostrzegli na kamiennej posadzce spiżarni sadzą znaczone ślady pantofli sprawcy, którego „incognito“ temsamem zostało odkryte. Znaleziono go też wkrótce potem w jakiemś ukrytem przejściu spożywającego resztki tej niezwykle obfitej uczty.

Wczorajszy raut Koła panien wypadł znakomicie i dobrze wróży karnawałowi. Tak produkcye muzyczne, jak „rzeczy wesołe“ p. Kalicińskiego odniosły zupełny i dobrze zasłużony sukces, a w tańcach aranżowanych przez p. Schneidra, wypowiadał się temperament i zapał, który sprawił, że bawiono się doskonale. Na sali, między innymi zauważyliśmy pp. Dziwińskich, Baczewskich, Lisowskich i Polańskich.

Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo handlnadało posady kontrolorów pocztowych starszym oficyałom pocztowym: J. Haluchowi w Krakowie, M. Uznańskiemu w Tarnowie, J. Zazulińskiemu we Lwowie, L Bernkopfowi w Oświęcimiu, K. Zajączkowskiemu i Z. Studzińskiemu w Krakowie, oraz zamianowało kontrolorami pocztowymi oficyałów pocztowych: J. W. Tribę, J. Merwida, R. Safjaka we Lwowie i W. J. Wobra w Szczakowej, tudzież przeniosło kontrolora pocztowego L. Gantera z Krakowa do Tarnowa.

Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego Namiestnictwa, dra Jana Ossolińskiego, ze Lwowa do Brzeska.

Telegramy nocne. Dyrekcya poczt i telegrafów zwraca uwagę publiczności, że w myśl regulaminu telegramy, nadchodzące do urzędu telegraficznego oddawczego w nocy, doręcza się z reguły tylko w tym razie także w porze nocnej, jeśli nadawca przed adresem telegramu umieścił dopisek: „noc“, „Nacht“, albo „nuit“. Natomiast telegramy z dopiskiem: „dzień“, „Tag“, „jour“, doręcza się tylko w dzień, w czasie od godziny 6 rano do 10 wieczorem.

„Architekt“, zesz. 10 (za październik) zawiera: „O znaczeniu idei niemieckiego związku „Werkbund“ dla monarchii austryackiej“. (Przekład z niemieckiego, przeznaczony do wydawnictwa „Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie). Kronika. Piśmiennictwo. Konkursy Tablice: reprodukcye modeli konkursowych domu dla jednej rodziny z wystawy architektonicznej w Krakowie Romualda Gutta (I nagroda), Zdzisława Mączeńskiego (II nagroda), Władysława Klimczaka (I zaszczytna wzmianka), Józefa Kabana (II zaszczytna wzmianka).

BIBUŁKI SASSOWSKIE
TUTKI HYGIENICZNE
PROMIEŃ
5% na rzecz T.S.L.

WOJNA!

O okno na Adryę. — Marsz na Konstantynopol. — W zagrożonej stolicy. — Rzezie chrześcijan. — Serbowie nad Adryatykiem. Pośrednictwo mocarstw.

Lwów, 11 listopada.

(k) Jak półoficyalne depesze bułgarskie donoszą, koncentracya głównych sił bułgarskich przed obronną pozycyą turecką koło Czataldży ma być dzisiaj ukończona. Każdej chwili więc należy oczekiwać **wiadomości o rozpoczęciu ataku na fortyfikacye tureckie**, przy którym Bułgarzy niezawodnie wytężą wszystkie siły i nie będą zważali na ilość ofiar w ludziach, byle tylko sforsować pozycye tureckie.

Turcy zamierzają koło Czataldży stoczyć ostateczny, rozpaczliwy bój. Rzucono między szeregi tureckie hasło wojny świętej, przybyły też świeże posiłki z Anatolii, licznie pospieszyli też z Konstantynopola pod sztandary sfanatyzowani ochotnicy. Walka też będzie się toczyła w sposób niezwykle zażarty — być może, że będzie to najkrwawszy bój w dziejach świata.

O rzeczywistym stanie fortyfikacyi Czataldży, o armatach tam ustawionych, o zapasach amunicyi i wogóle przygotowaniach do walki, w ostatnich dniach poczynionych, niema pewnych wiadomości, dlatego też trudno ocenić, czy wogóle, względnie jak długo Turcy się w tej ostatniej pozycyi przed Konstantynopolem utrzymać potrafią.

W każdym razie Turcy mogli tu już swych zgłodniałych żołnierzy nakarmić, zaopatrzyć ich też w dostateczną ilość amunicyi i usunąć w nte sposób główną przyczynę dotychczasowych klęsk tureckich.

O postępach oblężenia Adryanopola nie można sobie obecnie wyrobić nawet przybliżonego wyobrażenia. Dotyczące wiadomości, nawet te, które tylko z bułgarskich źródeł pochodzą, są sprzeczne. Być może więc, że załoga Adryanopola będzie w możności bronić tej twierdzy przez dłuższy czas jeszcze, oraz że ze strony bułgarskiej rozszerzają tendencyjne wiadomości o bliskim upadku twierdzy, aby zwiększyć demoralizacyę i upadek na duchu w armii tureckiej, broniącej dostępu do Stambułu.

Zajęcie portu Kawali oraz miast Drama i Gümüldżina przez wojska bułgarskie nie ma już obecnie żadnego znaczenia strategicznego, lecz znaczenie wyłącznie polityczne.

Wobec kapitulacyi armii tureckiej pod Salonikami mają sprzymierzone królestwa **w Macedonii** załatwić się tylko jeszcze z siłami tureckiemi, skupionemi w okolicy Monastyru.

Podług ostatnich wiadomości **wojska serbskie dotarły już do morza Adryatyckiego w okolicy Alessio** i pociągnęły na południe w kierunku Durazza. Wiadomości te dotyczyć mogą tylko tej kolumny serbskiej, która się pod Ipek przed kilku dniami spotkała z wojskami czarnogórskiemi.

Kolumny maszerujące na Djakowę, Prizren, Gostiwar i Kreczewo, mogą się tylko bardzo powoli naprzód posuwać ze względu na brak dróg w górzystym terenie, na srogą zimę i ewentalny opór Albańczyków.

W Epirze zdołali Grecy wreszcie przełamać opór Turków. Natomiaat **Skodra** broni się zawsze jeszcze zawzięcie, a położenie Czarnogórców wydaje się być tam coraz gorsze.

Marsz na Konstantynopol.

Sofia. (Tel. wł.) **Wojska bułgarskie maszerują w Macedonii w kierunku portu Kawala**, gdzie się znajduje około 20 tysięcy zbiegów mahometańskich. (Podług innych wiadomości Bułgarzy już zajęli Kawalę). Żywności ma być bardzo skąpo w Kawali, tak że głód zaczyna dawać się we znaki. W Tracyi **wojska bułgarskie odparły Turków aż poza linię Czataldży i prą ciągle naprzód.** Główne siły bułgarskie znajdują się już koło Czerkes-köj (około 40 klm. od Czataldży. *Red.*)

Oddziały bułgarskie maszerują także na Rodosto. Doszły tu wieści, że komitet młodoturecki organizuje w Konstantynopolu opór aż do ostateczności. Z Mustefa Baszy donoszą, że pod Adryanopolem panował w piątek spokój. W sobotę słychać tam było z odległości huk armatni. Chodzi tu zapewne o to, aby zwalczyć baterye tureckie, które znajdowały się jeszcze w pozycyach przed twierdzą Adryanopolem. Bułgarzy liczą na demoralizacyę załogi adryanopolskiej i pomoc tamtejszej ludności.

W zagrożonej stolicy.

Konstantynopol. (TBK.) Wczoraj odbyła się rada ministrów w obecności generałów, obradowano nad sytuacyą wojenną.

Konstantynopol. (TBK.) **Na zarządzenie Szeika ul islam wycofano o północy z wszystkich gazet apel do wojny świętej.** W kołach dziennikarskich słychać, iż komunikat ten wydał rząd bez wiedzy szeika ul islam; miano wdrożyć śledztwo przeciw podsekretarzowi stanu, który jest młodoturkiem.

Konstantynopol. (TBK). Jakkolwiek w mieście panuje spokój i wzburzenia wśród ludu nie widać; wiele rodzin, szczególnie z przedmieść, wyjeżdża zagranicę. Inne uciekają do Pery w obawie, iż w razie klęski pod Czataldżą, mogą wybuchnąć rozruchy.

Pod przewodnictwem francuskiego admirała odbyła się wczoraj narada kapitanów okrętów wojennych nad akcyą, którą należy przedsięwziąć na wypadek niepokojów celem zabezpieczenia kolonii cudzoziemców.

Do Czataldży wysyłane są ustawicznie posiłki.

Konstantynopol. (TBK). Austro-węgierski krążownik „Aspern“ i włoski krążownik „Emanuele Filiberto“ przybyły tu. Obecnie sześć krążowników stoi na kotwicy pod Konstantynopolem.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankfurter Zeitung“ donosi z Poli, że austro-węgierski okręt „Aspern“ przybył wczoraj do Pery w Konstantynopolu, gdzie **faktycznie rozpoczęły się rzezie chrześcijan,** które jednak nie przybrały większych rozmiarów.

Konstantynopol. (Tel. wł.) **Rada wojenna uchwaliła woinę prowadzić bezwzględnie dalej. O pokoju niema mowy.** Marszałek Fuat oświadcza, że mocarstwa dotychczas oddziaływały na Turcyę bardzo niekorzystnie. Zmiana położenia i stanowczy zwrot w wojnie zajdzie już wkrótce.

Marszałek Fuat basza odjeżdża dziś na teren wojny.

Oblężenie Adryanopola.

Konstantynopol. (TBK.) Bank ottomański otrzymał telegram od filii swej z Adryanopola, co dowodzi, że połączenie telegraficzne z Adryanopolem jest normalne.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankfurter Zeitung“ donosi, że **w Adryanopolu szerzy się olbrzymi pożar.**

Na czarnogórskim teatrze wojny.

Rjeka. (TBK.) Onegdaj i wczoraj ostrzeliwano gwałtownie Tarabosz i Skutari. **Czarnogórcom udało się zburzyć kilka fortów na Taraboszu.** Wczoraj wysłano do walki aeroplan. W Skutari szerzy się nędza.

Auto-Palais W. RIPPER KRAKÓW :: Wyłączne zastępstwo Austryackiej Fabryki automobilów, motocyklów i rowerów „Puch“ w Gracu. PL. SZCZEPAŃSKI L. 2. TELEFON 0460. Warsztaty, naprawy samochodów garaż z 30 boksami. Skład benzyny i oliwy. Stock pneumatyków. Wynajem samochodów. ul. Smoleńska l. 31. Telef. 1097. 2786

Po zajęciu Salonik.

Ateny. (Ag. At.). Ogólna liczba jeńców tureckich wynosi obecnie 29.000. Do tego doliczyć należy 2000 jeńców, przysłanych z Czarnogóry do Grecyi.

Ateny. (Ag. At.). Minister sprawiedliwości z licznym personalem urzędniczym wyjechał do Saloniki jako przedstawiciel rządu greckiego.

W Epirze.

Ateny. (TBK). Codzienne ataki Turków na armię grecką, które trwały od 5 bm., zakończyły się ostatniej nocy **odwrotem nieprzyjaciela z Pentepigadia. Armia grecka zajęła wszystkie pozycye tureckie.** (*Przyp. Red.* Turcy byli tam dotąd górą).

Kawala.

Konstantynopol. (TBK.) Dzienniki donoszą, że minister spraw wewnętrznych otrzymał telegram od Kaimakana z Kawali (port naprzeciw wyspy Thasos wilajet salonicki), coby świadczyło, iż **Kawala jeszcze nie jest obsadzona przez wojska nieprzyjacielskie.**

Sofia. (Tel. wł.) **Potwierdza się doniesienie o obsadzeniu zarówno Dramy jak Kawali.**

O okno na Adryę.

Magdeburg (Tel. wł.) „Magdeburger Ztg." donosi Petersburga, że choć „N. Wremja" uderza w fanfary wojenne, tutejsze koła polityczne sądzą, że Rosya absolutnie nie dobędzie miecza w obronie Serbii. Panuje tu też powszechne przekonanie, **że sprawa żądań serbskich będzie pokojowo załatwiona.**

Berlin (Tel. wł.) „Lokalanzeiger" donosi z Belgradu: **Pochód Serbów na wybrzeże Adryatyku napotkał na trudności** ze względu na teren, który jest obecnie nie do przebycia a to tem bardziej, że chwyciła już silna zima. Oczekują dopiero jutro wiadomości o dalszym pochodzie Serbów.

Paryż (Tel. wł.) Petersburski korespondent „Tempsa" nadesłał następujące depesze: Rosyjska dyplomacya jest, jak się zdaje zdecydowaną w sprawie **portu serbskiego nad Adryatykiem i poprzeć Serbię z całej siły.** Publiczna opinia akceptuje to stanowisko. Byłoby jednak przedwczesnem mówić już o ultimatum Austro-Węgier, o czem wczoraj krążyły pogłoski. Jeżeli Austro-Węgry będą obstawać przy swych żądaniach wtedy p a ń s t w a b a ł k a ń s k i e p o ł ą c z ą s i ę, b y p o p r z e ć ż ą d a n i a S e r b i i, ponieważ ani Bułgarya, ani Grecya nie chciałyby dopuścić Serbii do morza egejskiego.

Wiedeń (Tel. wł.) „Morgen Ztg." w przeciwieństwie do poprzedniej wiadomości twierdzi, że S e r b i a b ę d z i e i z o l o w a n a, gdyż ani Bułgarya, ani Grecya nie mają zamiaru wystąpić w obronie Serbii na wypadek konfliktu między nią a Austryą.

Belgrad. (Tel. wł.) **Część armii generała Jankowicza dosięgła już wybrzeża morza adryatyckiego koło Alessio i połączyła się z Czarnogórcami, by następnie pomaszerować razem na Durazzo.**

Wiedeń. (Tel. wł.) „Morgen Zeitung" otrzymała infoormacye, według których *minimum* żądań Austro-Węgier wobec państw bałkańskich, a szczególnie wobec Serbii, tak się przedstawia: 1. zabezpieczenie rynków zbytu dla towarów austryackich; 2. nietykalność Albanii; Austrya nie może się zgodzić za żadną cenę, by Serbia wzięła w posiadanie jeden z portów nad morzem Adryatyckiem; 3. odpowiednia gwarancya, że położenie polityczne i wojskowe na granicach serbskich nie ukształtuje się dla Austro-Węgier niekorzystniej, niż dotychczas; gwarancya taka nie mogłaby nastąpić bez utworzenia ścisłego związku gospodarczego między Austryą a Serbią. 4. Rekompensaty dla Rumunii ze strony Bułgaryi.

Belgrad. (TBK) Ze Skoplji donoszą prywatnie, **że przednie straże trzeciej armii serbskiej dotarły do wybrzeża Adryatyckiego.** — Drugi oddział serbski maszeruje wzdłuż rzeki Driny, przez teren bardzo trudny do przebycia, wprost na Durazzo. **Przybycia wojska serbskiego do Durazzo spodziewają się najpóźniej w ciągu 2 dni.**

Według urzędowego sprawozdania konnica serbska zajęła dnia 5 bm. Doiran (na północ od Salonik *przyp. red*). i wzięła do niewoli 1000 żołnierzy tureckich. Pierwszy serbski pułk piechoty w chwili zajęcia Salonik przez Greków znajdował się przed tem miastem.

Pośrednictwo mocarstw.

Konstantynopol. (Tel. wł.). **Porta została powiadomiona, że prośba jej o pośrednictwo została przez jedno z mocarstw zakomunikowana Związkowi bałkańskiemu.** Wobec tego mogą się obecnie rozpocząć rokowania pokojowe.

Jak wiadomo, Poincaré z początku odrzucił odnośną prośbę Turcyi ze względu na to, że pośrednictwo takie mogłoby być uważane za interwencyę na rzecz Turcyi. Obecnie jednak prośbę Porty zakomunikowano państwom bałkańskim z tego powodu, iż sojusznicy uzyskali już swe cele strategiczne i polityczne i rokowania mogą się rozpocząć.

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś lub jutro odbędzie się pełne posiedzenie Koła polskiego. Na porządku dziennym będzie **dyskusya w sprawach zagranicznych.** Chodzić będzie o to, jakie stanowisko zająć mają w *plenum* delegacyi Polacy odnośnie do obecnej sytuacyi międzynarodowej.

Po zamknięciu numeru.

Adryanopol wzięty!

Berlin (Tel. wł.) **Donoszą tu o kapitulacyi Adryanopola.**

Giełda poranna.

Wiedeń, dnia 11 listopada 1912. — godz. 10 m. 30.

Marki 117·88, Renta majowa 84·35, Renta koron. węg. 84·55, Akcye austr. zakł. kred. 594·50, Akcye węg. zakł. kred. 775·00, Akcye Anglobanku 315·00 Akcye Unionbanku 566·—, Akcye Bankvereinu —·—, Akcye Länderbanku 480·00, Akcye kolei państwowej 669·00, Lombardy 1 1.— Akcye Fabryki broni —·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 941·00, Akcye Rima Muranyi 690·00, Akcye Prask. Tow. żel. —·—, Losy tureckie 208·50, Ruble 54·50, 4% listy zast. Banku hipot. 87·50, 4½% listy zast. Banku hipot. 93·25, 4% galic. pozł. kraj. z r. 1893 84·—, 4% listy zast. Bnku kraj. 85·10. 5% l. listy Tow. kredyt. ziem. 88·25, 4½% Gal. Bank. kredyt. ziem. 97—98, Akcye Skoda 747·00.

Usposobienie: słabe.

Z sali sądowej.

„Palestrant" na ławie oskarżonych.

— Duże wrażenie wywołała przed kilku miesiącami sensacyjna wiadomość o aresztowaniu młodego ale już znanego dobrze we Lwowie adwokata dr. Henryka Sowilskiego (Silago), a to pod zarzutem całego szeregu sprzeniewierzeń i oszustw, popełnionych w niedługim stosunkowo czasie na szkodę klientów swej kancelaryi. Przyszło to dr. Sowilskiemu względnie łatwo, gdyż na klientelę jego składali się ludzie młodzi a zamożni, nadto lubiący się bawić, ze sfery t. zw. „złotej młodzieży". Celem jak najszybszego wzbogacenia się, podejmował się dr. Sowilski interesów wszelakiego rodzaju, niejednokrotnie nawet takich, które nie odpowiały godności stanu. Że zaś interesy te nie dały mu tak wielkich zysków, o jakich marzył i jakich potrzebował na opędzenie swoich dużych wymagań życiowych, dopuścił się w wielu wypadkach pospolitych sprzeniewierzeń i oszustw. Sprawa dr. Sowilskiego z ks. Stanisławem Jabłonowskim, jego klientem, doprowadziła wreszcie do tego, iż Izba adwokacka odstąpiła akta prokuratoryi państwa na skutek czego dr. Sowilski został uwięziony a dochodzenia wykryły cały szereg tego rodzaju interesów kancelaryi dr. Sowilskiego, iż następstwem tego musiało być wygotowanie aktu oskarżenia.

Akt oskarżenia, obszerny bardzo zarzuca dr. Sowilskiemu, iż przywłaszczył sobie:

1) Gotówkę uzyskaną z eskontu powierzonych mu przez Śt. ks. Jabłonowskiego do eskontu weksli na 36.000 K; 2) gotówkę z eskontu weksli na kwotę 7.000 K powierzonych mu przez K. Milińskiego; 3) kwotę około 5.000 K z gotówki przeznaczonej dla p. Olgi Nowińskiej a powierzonej mu przez K. i A. Turowskich, jako resztę ceny kupna realności, nabytej przez nich u O. Nowińskiej; 4) kwotę około 800 K przeznaczoną dla firmy „Chocolaterie Française" a powierzoną mu przez O. Nowińską na wykreślenia długu hipotecznego; 5) dywan perski i lornetkę wartości około 500 K, powierzone mu przez J. Neuwelda, a przeznaczone dla O. Orłowskiego; 6) kosztowności, a mianowicie: pierścionek złoty z szafirom i brylancikami, pierścionek złoty z rubinem i brylantami, złotą papierośnicą z brylantami i dwoma szmaragdami, srebrną toaletę z urządzeniem opatrzonem herbami, złoty zgarek z herbami z platyny i dwie karabele, łącznej wartości około 5.000 K, które to kosztowności wykupił dr. S. na podstawie powierzonych mu przez O. Orłowskiego kilku kart zastawniczych; 7) dywany perskie, parę spinek złotych i perły powierzone mu przez Wł. Fibicha, a przedstawiające wartość kilku tysięcy koron; 8) weksel na 20.000 K powierzony mu przez dr. Z. Lisiewicza, jako pełnomocnika J. ks. Lubomirskiego; 9) kwotę kilku tysięcy koron powierzoną mu przez M. i J. Marguliesów dla A. hr. Łosia tytułem zadatku na kupno majątku ziemskiego.

Ponadto oskarżony jest dr. S. o zbrodnię o s z u s t w a, które popełnić miał w ten sposób, że wyłudził od Wł. i A. Fibichów całe ich urządzenie domowe, wartości kilku tysięcy koron, przyrzekając Fibichom, że zaspokoi z własnych funduszów pretensyę w kwocie 9000 koron, jaką miał do nich K. Miliński, jeżeli Fibichowie sporządzą na jego rzecz kontrakt kupna-sprzedaży swojego urządzenia domowego. Drugiego zaś oszustwa dopuścić się miał dr. S. na osobie hr. Jadwigi Łosiowej, od której wyłudzić miał weksle na 18.000 K w ten sposób, że przyrzekł hr. Łosiowej udaremnić wierzycielom jej wszelką możność zaspokojenia się z jej pensyi wdowiej i prawa dożywocia na majętności Domażyr, jeżeli hr. Łosiowa zgodzi się na zajęcie tych praw majątkowych przez niego samego, jako pozornego wierzyciela i w tym celu wystawi mu potrzebne do tego pozornego zajęcia weksle na 18.000 K. W końcu obwiniony jest dr. S. o występek udaremnienia egzekucyi, popełniony przez to, że w zamierze udaremnienia egzekucyi przez różnych wierzycieli przeciw niemu prowadzonej, pozbył rozmaite rzeczy przez nich zajęte.

Obok dra Sowilskiego zasiadł na ławie oskarżonych Władysław Fibich, adm. dóbr w Lipinkach, któremu prokuratorya zarzuca, iż jest współwinny w jednem ze sprzeniewierzeń dra Sowilskiego, a to przez pozbycie weksla na 20.000 kor., podpisanego przez J. ks. Lubomirskiego, jakkolwiek wiedział, iż weksel ten został przez dra Sowilskiego sprzeniewierzony.

Rozprawa przeciw dr. Sowilskiemu i Wł. Fibichowi, rozpoczęła się dzisiaj rano. Trybunał składają rr.: Rybicki, przewodniczący, Giebułtowski i Orzelski, wotanci — oskarża prokurator Vogel, bronią adwokaci dr. Horowit i dr. Z. Hofmokl z Wiednia.

Zainteresowanie sprawą nie wielkie. Na sali pusto. W ławkach dla publiczności nie więcej nad 30 osób. Między niemi ks. poseł Dawydiak.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, rozpoczęło się przesłuchanie osk. dr. Sowilskiego.

Godzina 12·30 w południe przesłuchanie trwa dalej.

Zakład precyzyjno-mechaniczny E. ŻYCHIEWICZA i K. CHYLIŃSKIEGO Lwów, Sobieskiego 34, — Podwale 3. 3763

Specyaliści w naprawie wag i ciężarków precyzyjnych i handlowych kas registrowych, maszyn do pisania i rachowania, maszyn do szycia wszystkich systemów i wszystkich celów. Buduje automaty do rozprzedaży cukierków i broszur. Wykonywuje modele wynalazków pod ścisłą dyskrecyą. Urządzenia hygieniczne, instrumenta lekarskie, pomiarowe, kontrolne. Taśmy miernicze. Maszyny drukarskie, maszyny do obróbki drzewa, metalu, papieru, do wyrobu tutek, pudełek, zeszytów, naprawia i rekonstruuje. Sprężyny, matryce, stemple, rolki. Zamówienia uskutecznia się natychmiast.

Dwa miliony na Akademię krakowską.

Jak wiadomo, Akademia krakowska otrzymała przed kilku dniami wspaniały zapis w sumie blizko dwu milionów koron. O fakcie tym donoszą w telegramach dzienniki paryskie, wiedeńskie i berlińskie. — Korespondent krakowski „Kuryera Warszawskiego" podaje następujące szczegóły o tym legacie:

„Zapisodawcą jest ś. p. senator Maleszewski. Polak, przepędził prawie całe życie w Petersburgu, gdzie był wysokim urzędnikiem ministeryalnym. Od osoby, która często się z hojnym ofiarodawcą stykała, otrzymałem kilka momentów charakterystycznych.

— Ś. p. senator Maleszewski — mówił mój informator, jeden z profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego — był bardzo wybitnym dostojnikiem ministeryalnym. Wybitny talent w dziedzinie finansowej, pracował w ministeryum skarbu w Petersburgu, gdzie wprowadził, jak gdyby osobny wydział — nie wiem, czy wyrażam się dobrze, co do hierarchii urzędniczej — kancelaryę kredytową, jeżeli dobrze pamiętam. Był bezdzietny. W kołach znajomych wiedziano, jak gorąco po polsku czuje, nie przypuszczano jednak, aby uczynił taki zapis i właśnie na ten cel.

— Zapewne — wtrąciłem — jeździł często do Krakowa, stykał się z kołami kulturalnemi...

— Gdzie tam — odparł mój informator. — Ile mi wiadomo, nigdy w Krakowie nie był i styczności z naszą oficyalną nauką nie utrzymywał. Fakt jednak pozostaje faktem: po zgonie bezdzietnym ś. p. Maleszewskiego okazało się, że zapisał Akademii umiejętności 720.000 rubli, czyli bez mała dwa miliony koron.

— Czy już wypłacone?

— Suma nie jest jeszcze płynna, gdyż wprzód musi ukończyć się proces ze skarbcem rosyjskim o stempel od zapisu. Mianowicie — jak mnie informowano niedawno — skarb domaga się opłaty należytości stemplowej, bardzo wysokiej przy takiej sumie. Egzekutorowie testamentu powołują się na przepis, że zapisy na cele kulturalne są wolne od opłaty. Otóż kodeks rosyjski nie określa podobno, czy i zapisy na cele kulturalne za granicą także są wolne od stempla. Rozstrzygnie sąd i wtedy Akademia wejdzie w posiadanie sumy".

Wszyscy nowo przybywający prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści St. Żeromskiego pod tytułem „Wierna Rzeka".

Prenumeratę „Gazety Wieczornej" i „Gazety Porannej" można rozpocząć każdego dnia.

KRONIKA KRAJOWA.

Borysław.

Włamywacze i pośledniejszego gatunku złodziejaszki rozgościli się u nas na dobrze, coraz dotkliwiej więc odczuwać się dawał brak jakichkolwiek władz bezpieczeństwa. Obecnie brak ten zostanie usunięty. Już najbliższych dniach otworzą tutaj ekspozyturę lwowskiej policyi, która składać się będzie z jednego komisarza, jednego inspektora, dwóch agentów policyjnych. Mają się oni też zająć fachowem wykształceniem tutejszej policyi, a gdyby nie osiągnęli odpowiednich rezultatów, ma być wprowadzona w Borysławiu policya rządowa.

O s p a. W ostatnich tygodniach zdarzyło się tu kilka wypadków ospy, tak że na Wolance i w Tustanowicach wprowadzono przymusowe szczepienie ochronne.

K r a d z i e ż b i ż u t e r y i. Onegdaj włamano się do mieszkania p. Dawida Wilfa i skradziono złoty zegarek damski z łańcuszkiem, parę kolczyków brylantowych, srebrną papierośnicę z monogramem D. W., 6 pierścionków z brylantami i kolię brylantową. Wartość skradzionych kosztowności przenosi 4.000 K.

P r z y a r e s z t o w a n i e s z p i e g a. Publiczność nasza została zaalarmowana ostatnimi dniami przyaresztowaniem człowieka, posądzonego o szpiegostwo. Władze bezpieczeństwa odmawiają wprawdzie wszelkich informacyi, mimo to jednak wiadomo, że dotycząca osoba została aresztowana z powodu listów, znalezionych w Samborze u człowieka tam pod tym samym zarzutem aresztowanego. Borysław jest dogodnym terenem dla szpiegów, gdyż przemysł nasz ściąga rozmaitych ludzi z całego świata, którzy pod pretekstem szukania zarobku i z powodu wielkiego ruchu przejezdnych, łatwo ukryć mogą swoją właściwą działalność.

Tarnów.

R e z y g n a c y a b u r m i s t r a. Pod przewodnictwem asesora dr. Zbiegniewicza odbyło się we czwartek posiedzenie Rady miejskiej w sprawie rezygnacyi burmistrza i jego zastępcy. Po przeczytaniu pisma zawiadamiającego radę o ustąpieniu dr. Tertila i p. Silbigera, dr. Zbiegniewicz przedstawił radzie wniosek magistratu, nieprzyjmujący rezygnacyi pierwszej a przyjmujący drugą. W trzygodzinnej dyskusyi zabierali głos dr. Goldhammer, ks. Leśniak, dr. Rappaport, dr. Schutzer, prof. Wojciechowski, Margulies, Holzapfel, dr. Merz i dr. Tertil. Rezygnacyi burmistrza nie przyjęto 21 głosami, a rezygnacyę wiceburmistrza przyjęto 24 głosami Na razie więc sprawa zażegnana. Opozycya jednak z tego wyniku nie zadowolona, gotuje się do dalszej walki.

Kołomyja.

W i e c o r g a n i z a c y i n a r o d o w e j. W niedzielę 27 z. m. odbył się tu w sali Tow. gimnastycznego „Sokół" wiec polski, pod przewodnictwem p. Łażyńskiego. P. Klimaszewski w referacie „O potrzebie organizacyi", omówił stosunki społeczne i polityczne i uzasadnił obowiązek każdego Polaka należenia do organizacyi. — Także i socyaliści polscy przez usta swego zastępcy, p. Denasiewicza, oświadczyli gotowość współpracownictwa w organizacyi, co przyjęto na zgromadzeniu hucznymi oklaskami. — Okoliczność, że na wiecu były zastąpione wszystkie stany i wszystkie partye polityczne, rokuje nadzieję, że prace nowej organizacyi będą skuteczne i że całe społeczeństwo odniesie z tej nowej instytucyi narodowej wielki pożytek.

W y b o r y do galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbyły się 28 z. m. w sali Rady powiatowej. Delegatem wybrany został kniaź Leon Puzyna, zastępcą delegata p. Antoni Strzelbicki.

S z k a r l a t y n a. W mieście panuje epidemia szkarlatyny, z powodu której zamknięto na 8 dni wszystkie szkoły ludowe i 4 klasy normalne Zakładu Urszulanek.

Z b r o d n i a, c z y n i e s z c z ę ś l i w y w y p a d e k? Niedawno temu znaleziono na torze kolejowym, koło fabryki dachówek pod Kołomyją, zwłoki Abrahama Ramlera, szynkarza. Zachodzi obawa, że padł on ofiarą zbrodni i że dla zatarcia śladów złożono ciało na torze kolejowym. Zmarły pozostawił żonę i kilkoro małoletnich dzieci.

B a n k r u c t w a. Jak w całej Galicyi, tak i u nas daje się odczuwać ciężkie przesilenie ekonomiczne i bankructwa następują w szybkiem tempie po sobie. W ostatnich czasach prokuratórya państwa za oszukańczą krydę zarządziła aresztowanie kupca, Mojżesza Deutricha, który jednak zdołał jeszcze w czas umknąć. Zachodzi obawa, że i poważne firmy nie będą mogły czoła stawić tym ciężkim warunkom, a okolicznym średnim właścicielom ziemskim i dzierżawcom grozi zupełna ruina z powodu ogromnych strat i klęski agrarnej.

B r a k o p a ł u w s z k o ł a c h. Z powodu rozlicznych trudności, jakie robią zarządcy okolicznych lasów kameralnych w sprzedaży drzewa konsumentom, miasto nasze pozbawione jest zupełnie opału. W tym roku stan krytyczny graniczy niemal z katastrofą. Nietylko mieszkańcy miasta, ale także urzędy państwowe i autonomiczne, a nawet szkoły nie mają materyału opałowego. Nauczyciele i dzieci ziębli przez tydzień w nieopalanych klasach. Po kilku dniach nauczyciele wezwali uczniów, by każdy przyniósł do klasy jedno polano drzewa, inni nauczyciele odprawili dzieci do domu, wreszcie doszło do tego, że przed kilku dniami pozamykano z powodu braku opału wiele szkół ludowych, a nawet wydziałowych.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Okulista dr. Jerzy Hołodyński długoletni I. asystent c. k. kliniki ocznej Uniw. lwow. ordynuje Lwów, Romanowicza 16, I. p., od 3—5 pop. 3235

Sanatoryum chorób wewnętrznych w zakładzie wodoleczniczym „Kisielka" ul. Kąpielna 8. Telefon 932, we Lwowie, przyjmuje przez cały rok chorych, z wyjątkiem chorób umysłowych i zakaźnych. Środki lecznicze: zabiegi wodne, kąpiele mineralne, kąpiele gazowe, kąpiele parowe, kąpiele we suchego, gorącego powietrza, kąpiele elektryczne, świetlane, kąpiele powietrzne i słoneczne. Aparaty elektryczne do masażu wedle Zandera. Vibratory elektryczne, elektryzowanie, masaże ręczne. Urządzenia do gimnastyki leczniczej. Aparaty do inhalacyi tlenowych. Kuchnia jarska i dyetetyczna. Stacya tramwaju elektr. Wysoki Zamek. 3642

ZĘBY wykonuje Zakład dent.-techn. **Józefa RAPPAPORTA** Lwów, Sykstuska 19 (gdzie kawiarnia Splendid) według najnowszej metody. 3737

Dentysta dr. L. Katzner Lwów, ul. Karola Ludwika 35. (Pasaż Fellerów) wyjmuje zęby bez bólu przy pomocy specyalnego środka znieczulającego, nieszkodliwego. Wykonuje plomby, korony mostki, zęby w kauczuku, złocie i bez podniebienia. 3895 Nr. telef. 2169/VIII.

Dr. Celestyn Tyger przeniósł kancelaryę adwokacką z Kałusza do Lwowa, ul. Sykstuska 19, I. piętro. 3903

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY **M. J. RAPSA** Lwów, ul. Sykstuska 14, wykonuje sztuczne zęby w złocie, kauczuku i platynie. Specyalność: mostki i korony w platynie i porcelanie. Pilne roboty wykonuje się w jednym dniu. Umiarkowane ceny. 3918



Stosowne i praktyczne PODARKI NA GWIAZDKĘ

Lornetki teatralne w skórce od kor. 5 i wyżej, w masie perłowej od kor. 9 i wyżej. — Binokle polowe od kor. 15 i wyżej. — Damskie lorgnons ręczne we wszystkich formach, jakoteż z prawdziwego złota. — Cwikiery i okulary od kor. 2 i wyżej. — Pryzmowe binokle Zeissa, Goerza i francuskie po cenach oryginalnych. — Rajscajgi od K. 3 i wyżej. — Barometry od K. 5 i wyżej. — Mikroskopy od K. 10 i wyżej poleca

Adolf Silberstein optyk i mechanik, Lwów, ul. Karola Ludwika 9, róg ul. Sykstuskiej. 3941

Ekonomista.

Rolnictwo a przemysł i handel.

II.

(*I*) Zwracając się do kół agrarnych z apelem, ażeby przy układaniu podstaw i wytycznych do nowych traktatów handlowych uwzględniały nietylko własne interesy, lecz także interes przemysłu, oraz dobro szerokich kół konsumentów, mamy naturalnie na myśli przedewszystkiem koła agrarne naszego kraju. Zanim zaś sformułujemy w tym kierunku konkretniejsze wnioski, musimy wykazać, czy i w jakiej mierze nasze krajowe rolnictwo wypełnia swoje obowiązki względem krajowej konsumcyi płodów rolniczych, czy produkcya tych płodów zaspakaja wewnętrzne ich zapotrzebowanie i czy ponadto daje jeszcze przewyżkę na eksport, który sprowadzałby do naszego kraju pieniądz z zagranicy? Od tego bowiem zależy, jakie prawa rolnictwo nasze rościć sobie może w ogólnem naszem gospodarstwie krajowem i jakiej specyalnej ochrony dla swej produkcyi wolno mu się domagać.

Galicya jest krajem przeważnie rolniczym, — bo trzy czwarte jej ludności żyją z rolnictwa. Dziś atoli rolnictwo nasze nie daje już dostatecznego utrzymania tej przeważnej części ludności kraju, która z braku innych rodzajów zarobkowania żyć musi z roli. Dowodem tego ogromna wprost emigracya naszych wyłącznie wiejskich sił robotniczych poza granice kraju, emigracya wyłącznie zarobkowa. Jak zaś przedstawia się stosunek produkcyi naszego rolnictwa do konsumcyi w kraju? Odpowiedź na to dają nam cyfry statystyczne. Przypatrzmy się nasamprzód produkcyi i konsumcyi zboża chlebowego, pszenicy i żyta.

Ścisłych dat statystycznych co do konsumcyi tych dwóch rodzajów zboża dotychczas jeszcze nie posiadamy (bo nie mamy wogóle statystyki eksportu i importu krajowego); lecz na podstawie obliczeń w innych państwach i krajach, nie trudno nam dociec z dość wielką nawet dokładnością, ile zboża Galicya obecnie konsumować może, względnie ile go spożywać powinna.

Prof. Neumann Spallart obliczał już w roku 1887, a więc przed 25 laty w swoich znakomitych „Uebersichten der Weltwirtschaft“ na mocy rozmaitych dat statystycznych, ówczesną konsumcyę zboża chlebowego w krajach środkowej i zachodniej Europy na 150 kg. rocznie na głowę. Od tego czasu konsumcya zboża chlebowego w krajach tych znacznie jeszcze wzrosła. Według ostatnich dat statystycznych wynosiła ona w Niemczech (pszenicy i żyta) w r. 1910: 225 kg. na głowę, we Francyi w tym samym roku (samej tylko pszenicy) 350 litrów, czyli 262 kg., w Anglii — według przypuszczalnych obliczeń — przeszło 400 funtów angielskich, czyli 190 do 200 kg.

Ponieważ ludność nasza spożywa daleko mniej mięsa, niż ludność Anglii, przeto, gdyby odżywiała się chociaż w przybliżeniu tak samo racyonalnie, jak ludność Niemiec i Francyi, — konsumować powinna zboża chlebowego conajmniej 200 kg. na głowę. Ponieważ atoli — niestety — o takiem odżywianiu się ludności u nas ani mowy jeszcze niema, przeto możemy obecną konsumcyę zboża chlebowego w Galicyi zredukować śmiało na 175 kilogramów rocznie na głowę.

Przy takiej konsumcyi i wobec 8 milionowej ludności naszego kraju, zapotrzebowanie zboża w Galicyi wynosić powinno rocznie **14 mil. metr. centn.**

Czy rolnictwo nasze krajowe dostarcza tej ilości zboża?

Otóż według „Statistisches Jahrbuch des k. k. Ackerbau Ministeriums“ wynosiła galicyjska produkcya pszenicy w średnicy lat dziesięciu od r. 1899 do 1909: **4,779.322** metr. centr., a produkcya żyta w tym samym czasie **5,358.763** m. c. czyli razem obu tych gatunków zboża **10,138.085** m. cnt. rocznie. Zatem już w średnicy lat 1899 do 1909 — produkcya własna Galicyi pszenicy i żyta na wyżywienie ludności absolutnie nie wystarczała.

We wschodniej Galicyi ludność wiejska zamiast pszenicy i żyta używa na mąkę kukurudzy. Lecz produkcya tego ziarna wynosiła w tym samym czasie w Galicyi rocznie przeciętnie tylko 856.414 m. cnt., a więc do wypełnienia tak znacznego niedoboru absolutnie nie wystarczała. Nawet zaś, gdybyśmy wzięli w rachubę, że z ogólnej w kraju w tym czasie rocznej produkcyi owsa (5,700.000 m. c.), trzecią część a więc blizko 2 mil. m. c. wypadałoby wciągnąć do rubryki zboża chlebowego pozostanie zawsze jeszcze niedobór przeszło miliona metr. centn.

Bywają wprawdzie lata, w których stosunek produkcyi do konsumcyi zboża w Galicyi przedstawia się korzystniej. Tak n. p. w roku 1909 produkcya pszenicy wynosiła w naszym kraju 5,750.000 m. c., żyta 8,100.000 m. c. a kukurudzy 901.000 — a więc razem około 14,700.000 m. c., w r. 1908 zaś nawet jeszcze o 1 milion m. c. więcej, lecz takie nadwyżki 700.000 do 1 mil. ponad konsumcyę zachodzą tylko w najurodzajniejszych latach, podczas gdy n. p. w innych latach, jak w r. 1907 — sprzątnięto u nas zaledwie 7,800.000 m. c. pszenicy, żyta i kukurudzy, czyli zaledwie 55 prc. ilości potrzebnej na wyżywienie ludności. Nasuwa się teraz kwestya, czy Galicya stanęła już u kresu swej produkcyi zboża, czy też mogłaby jeszcze więcej produkować?

I na to pytanie daje nam odpowiedź statystyka sprzętów, niestety, odpowiedź dla naszego rolnictwa wcale niepochlebna. Faktem jest, że Galicya mogłaby produkować zboża znacznie więcej, nietylko dostateczną ilość na pokrycie konsumcyi, lecz i miliony centnarów na eksport, gdyby tylko stan kultury rolniczej był u nas wyższy.

Przeciętna wydajność zboża z ha jest w Galicyi przy żyzności ziemi — zawstydzająco nizka. I tak w średnicy lat 1899 do 1909 sprzątano pszenicy z ha: w Galicyi zachodniej 9·7 m. c. w Galicyi wschodniej 11·0 m. c. Natomiast w Czechach 16·1, na Morawach 15·8, w Dolnej Austryi 16·0, w Górnej Austryi 12·8, na Śląsku 12, nawet na Bukowinie 15·0 m. c. Sprzęt przeciętny żyta wynosił w Galicyi w tym czasie z ha 9·1 względnie 9 m cnt., w Czechach zas 13·6, na Morawach 13·4, na Śląsku 10·8, na Bukowinie 12·8, w Dolnej i Górnej Austryi 14·3 i 13·3 m ctn. Taka sama zaś różnica zachodzi przy wszystkich innych płodach rolnych.

I gdyby produkcya rolnicza stała u nas chociaż w przybliżeniu na takim poziomie, jak w Czechach, powinien był n. p. rok 1909 wydać u nas zamiast 5·7 mil., conajmniej 8 milionów pszenicy.

(C. d. n.)

Z OBRAD SEKCYI CENTRALNEGO GAL. ZWIĄZKU FABRYCZNEGO.

Z sekcyi oświęcimskiej.

Posiedzenie sekcyi oświęcimskiej Centralnego Związku fabrycznego odbyło się dnia 4 listopada pod przewodnictwem burmistrza pana Maysla, przy licznym współudziale członków w obecności del gata Związku sekretarza Eltersa.

Przewodniczący zawiadomił członków, że w dniu 24 listopada b. r. odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego w Krakowie i wezwał członków Sekcyi do jak najliczniejszego wzięcia udziału w tem zebraniu.

Sprawozdanie dra Reicha o działalności Sekcyi przyjęto do wiadomości.

Z kilku stron podniesiono żale przeciw praktyce Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków tudzież Biura krajowego powszechnego Zakładu pensyjnego dla funkcyonaryuszy we Lwowie, i wezwano Biuro Związku, by wzięło w obronę galicyjskich przemysłowców przed obu temi instytucyami.

W odpowiedzi oznajmił sekretarz Elters, że Biuru Związku fabrycznego znane są zażalenia galicyjskich przedsiębiorców, i że licznemi osobistemi interwencyami zarówno w Zakładzie ubezpieczenia robotników jakoteż w Zakładzie pensyjnym dla funkcyonaryuszy prywatnych, jak niemniej u władz nadzorczych stara się złagodzić zbyt ostrą czasami, a przemysł krajowy istotnie krzywdzącą praktykę obu tych Zakładów ubezpieczeniowych. W szczególności zwrócił mowca uwagę na zbytnie obciążenie galicyjskiego przemysłu przez Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków i wykazywał na podstawie statystyki i sprawozdania Zakładu ubezp. z roku 1910, że przyczyna tego obciążenia tkwi w tem, iż także przemysł bukowiński należy do Zakładu ubezpieczenia robotników we Lwowie i że właśnie bukowiński przemysł zbytnio obciąża galicyjski Zakład ubezpieczenia.

Referent domagał się wydzielenia Bukowiny z Zakładu ubezpieczenia robotników we Lwowie i przyrzekł, że w sprawie tej ze strony Centr. Związku fabr. tudzież innych powołanych czynników wdrożoną zostanie bardziej energiczna akcya.

W dyskusyi nad tą sprawą zabierali głos pp. Kyźnicki, Schoenker i reprezentant firmy Mendelsohn, p. Flaumenhaft.

Sekretarz Elters zawiadomił obecnych, że na Walnem Zgromadzeniu członków Związku fabrycznego omawiana będzie także projektowana reforma podatku osobisto-dochodowego, a poinformowawszy obecnych w krótkich zarysach o poszczególnych punktach projektu rządowego, wezwał interesowanych do zakomunikowania Biuru Związku fabr. swoich życzeń i postulatów w tej dziedzinie.

Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchano referatu dra Reicha o wpływie restrykcyi kredytu na stan gospodarczy w Galicyi, poczem posiedzenie zamknięto.

Z sekcyi bialskiej.

We wtorek dnia 5 b. m. odbyło się zebranie członków bialskich Centralnego Związku fabrycznego pod przewodnictwem inż. Schmeji i w obecności delegata Centr. Zw. fabr., sekr. Eltersa.

Na wstępie przewodniczący poświęcił gorące wspomnienie zmarłym: prez. Krakowskiej Izby handl. Dattnerowi i członkowi sekcyi S. Tugenthatowi młodszemu, właścicielowi fabryki sukna w Białej.

Ożywioną dyskusyę wywołała nadzwyczaj ważna dla przemysłu bialskiego sprawa zabezpieczenia poboru wody dla tamtejszych przedsiębiorstw fabrycznych. Wiceprezes sekcyi p. Hess oznajmił, że wdrożona w tej sprawie przez interesentów miasta Bielska akcya nie posuwa się naprzód; zwrócił się więc do delegata Związku z prośbą, by Związek ujął akcyę tę w swoje ręce.

Sekr. Elters oświadczył, że Centr. Związek fabr., uznając ważność tej sprawy, zajmuje się nią od lat kilku i że uważa za wskazane, aby w sprawie tej oba miasta, Bielsk i Biała, działały solidarnie.

Referent poruszył myśl wdrożenia starań w kierunku zwołania interministeryalnych konfe-

BURROUGHS ADDING
samopiszące maszyny do dodawania.
C. i k. nadw. dostawcy
2430
Głogowski i Ska
Lwów, pl. Maryacki 10.

rencyi przy udziale reprezentacyi miast Białej i Bielska, Wydziałów krajowych Galicyi i Śląska oraz interesentów. Myśl tę powitali zebrani bardzo sympatycznie i prosili Centr. Związek fabr., aby akcyę taką wdrożył.

Niemniej ożywioną dyskusyę wywołała druga, dla przemysłu bialskiego nader żywotna sprawa rozszerzenia dworca kolejowego w Białej.

Sekr. Elters poinformował obecnych o dotychczasowych staraniach Centr. Związku fabr., czynionych w ministerstwie kolei i o tem, że sprawa ta natrafia na trudności, ponieważ gmina miasta Białej żąda zbyt wygórowanych cen za grunta potrzebne dla rozszerzenia stacyi. Na jego wniosek też uchwalono zwrócić się ponownie do miasta Białej z żądaniem obniżenia ceny.

Właściciel młyna, p. Neumann, żalił się następnie na opłakane stosunki, panujące na dworcu w Bielsku i na skandaliczny stan drogi dojazdowej, prowadzącej do magazynów kolejowych. Dla braku odpowiednio wyposażonej stacyi kolejowej w Białej zmuszeni są przemysłowcy w Białej korzystać z dworca w Bielsku i tam towary swe nadawać oraz sprowadzać materyały surowe. Mowca zwrócił się do Związku fabr., by sprawę tę poruszył w Dyrekcyi kolei północnej i by poparł wdrożone już starania.

W dyskusyi nad tą sprawą sekr. Elters przyrzekł także poparcie, zaznaczył jednakże, że uważa sprawę tę za przejściową. Przedewszystkiem bowiem domagać się należy rozszerzenia i wyposażenia stacyi Białej.

Na zażalenia, podniesione z różnych stron, z powodu niezgodnej z ustawą praktyki Biura krajowego powszechnego Zakładu pensyjnego, oświadczył delegat Związku fabr., że faktyczna sanacya stosunków nastąpić może dopiero po znowelowaniu ustawy o ubezpieczeniu pensyjnem. Przeciw biurokratyzmowi i fiskalizmowi Zakładu pensyjnego we Lwowie występuje Związek fabryczny z całą stanowczością i praktyki tego zakładu, o ile są one niezgodne z ustawą, zwalczać będzie.

Po omówieniu kilku innych spraw, dotyczących przemysłu i eksportu wyrobów bialskich, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Z przemysłu galicyjskiego.

Nowe Towarzystwo akcyjne. Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło Powszechnemu Bankowi depozytowemu w Wiedniu i protokołowanej firmie Fabryka produktów chemicznych Liban pozwolenia na utworzenie Towarzystwa akcyjnego pod firmą „Fabryka produktów chemicznych Liban, Towarzystwo akcyjne w Podgórzu".

Tow. Akcyjne Sokolnicki i Wiśniewski. W Wiedniu pod przewodnictwem r. dw. Szarskiego odbyło się pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa akcyjnego elektrycznego, dawniej Sokolnicki i Wiśniewski we Lwowie. Uchwalono rozdzielić 6% dywidendę. W miejsce ustępującego członka rady nadzorczej r. dw. Saarego wybrano członkiem posła Halbana. Do rady nadzorczej wszedł także st. inżynier Juliusz Stern.

Sprawy rolnicze.

Kraj. komisya rolnicza. W r. 1890 ustanowił sejm kraj. komisyę dla spraw rolniczych jako organ doradczy wydziału krajowego, który wobec wydziału a pośrednio wobec władz rządowych reprezeetować ma interesy rolnicze w kraju, fachową znajomość wszelkich gałęzi gospodarstwa wiejskiego i przemysłu rolniczego. Aby umożliwić kraj. komisyi rolniczej to zadanie, znaczną część członków powołano z wyboru istniejących wówczas w kraju Towarzystw rolniczych.

Należą zatem dziś do niej delegaci Towarzystw rolniczych: krakowskiego i lwowskiego, Towarzystwa leśnego, Kółek rolniczych, dwóch członków Wydziału krajowego, 4 członków powołanych przez Wydział krajowy i 4 wybranych przez samą komisyę. Ponieważ jednak od 22 lat, tj. od chwili utworzenia tej instytucyi, zmieniły się stosunki organizacyi rolniczych, przeto Wydział krajowy postanowił obecnie przedstawić Sejmowi wnioski zmiany składu komisyi. W kilku ostatnich latach rozwinęło w szczególności ruskie Towarzystwo gospodarskie „Silskij Hospodar" intenzywną działalność.

Zgrupowało ono według sprawozdania za 1911 rok w 24.677 członków, zorganizowanych w 92 filiach a 944 Kółkach Towarzystwa „Silskij Hospodar"; jeszcze w r. 1908 wniosło prośbę o przyznanie mu reprezentacyi w krajowej komisyi spraw rolniczych, obecnie prośbę swą ponowiło. W skład komisyi wchodzi członek zarządu Towarzystwa „Silskij Hospodar" powołany przez Wydział krajowy, profesor Harasiewicz, ale — zdaniem Wydziału krajowego — inne znaczenie niż ten sporadyczny udział, ma przyznanie „Silskomu Hospodarowi" prawa wysłania delegata. Że zaś komisya, jeśli w jej skład wchodzą delegaci wszystkich Towarzystw rolniczych, nabiera znaczenia i staje się faktycznie reprezentacyą interesów rolniczych całego kraju, postanowił Wydział krajowy zaproponować Sejmowi powołanie jednego delegata z Towarzystwa „Silskij Hospodar".

Z GIEŁDY.

Wzmagające się naprężenie między Austro-Węgrami a Serbią z powodu zamiaru Serbii zaanektowania części wybrzeża albańskiego, proklamacya świętej wojny w Konstantynopolu i powiększona tem niepewność, jak długo jeszcze wojna ta trwać będzie, wreszcie niejasne jeszcze stanowisko Rosyi w kwestyi albańskiej, — wszystko to wywarło niemały wpływ na wszystkie giełdy europejskie, zwłaszcza w Wiedniu, Berlinie, Paryżu i Londynie. W Wiedniu zaraz na wstępie giełdy sobotniej zaznaczyła się dość silna tendencya zniżkowa, usposobienie było pesymistyczne, a jakkolwiek poprawiło się później z powodu wieści, że dyplomacya okazuje pewną względność i pobłażliwość dla spowodowanego wojną podniecenia w państwach bałkańskich i nie stawia jeszcze spornych kwestyi na ostrzu miecza, spadek kursów zupełnie powstrzymać się nie dał. Był on jednakże w końcu stosunkowo nieznaczny i na ogół giełda wiedeńska okazała w dniu tym znaczną odporność.

Podobny przebieg miała sobotnia giełda berlińska. Tam uległy zniżce zwłaszcza losy tureckie oraz niektóre papiery przemysłowe. W Paryżu spadek kursów dotknął przedewszystkiem rentę serbską oraz — rzecz znamienna — rosyjskie walory państwowe i przemysłowe, z których pierwsze straciły po 20 do 50 centimów, inne znacznie więcej, dalej zaś także losy i inne papiery tureckie. — I w Londynie usposobienie giełdy było bardzo słabe a ruch mało ożywiony.

Zupełnie przeciwny widok przedstawiały w sobotę giełdy zbożowe. Na ich usposobienie zaostrzenie się sytuacyi politycznej oddziałało podniecająco. W Budapeszcie na nieporozumienia austryacko-serbskie zapatrywano się dość krytycznie. Wskutek tego ceny pszenicy, żyta i owsa znów się podniosły, chociaż właściwie tylko w transakcyach terminowych. Tendencya zwyżkowa byłaby zapewne zaznaczyła się silniej, gdyby nie przeszkadzały jej zbyt wielkie zapasy, nagromadzone jeszcze w Budapeszcie. I w Berlinie ceny pszenicy i żyta nieco się podniosły.

Przesilenie kredytowe. „Neues W. Tagblatt" zamieszcza w dziale ekonomicznym artykuł p. Lembergera, w którym występuje on bardzo stanowczo w obronie kupców galicyjskich i ostro zwraca się przeciwko Bankom wiedeńskim, które ograniczyły kredyt. Autor artykułu wskazuje nietylko na opłakany stan kupców, lecz także na niebezpieczeństwo grożące samym bankom, które przecież żyją z tej klasy społeczeństwa.

Zatarg o mięso galicyjskie w Wiedniu. W hali targu głównego w Wiedniu zanosiło się w piątek na wielką burzę — i to z powodu mięsa galicyjskiego — a i dziś jeszcze grożą tam rozmaite „komplikacye". Przyczyną naprężonej sytuacyi było tam ogólne niezadowolenie importerów z następującego powodu: W roku 1909 przyznano pewnej firmie lwowskiej dostawę lodu dla transportów mięsa z Galicyi do Wiednia i to po cenie 1·75 K od każdego metr. cetnara mięsa, transportowanego w lodzie tym do Wiednia. Lecz już w roku 1910 podwyższono firmie tej należytość za lód rzekomo „samowolnie" o 30 prc., czyli na 2·35 przy metr. cetnarze mięsa. Importerzy wiedeńscy znosili ten „nowy ciężar" cierpliwie, mimo, że obciążał on ich na czas trwania kontraktu z ową firmą (5 lat) wydatkiem 300.000 K. Gdy atoli firma owa — mimo chłodnej temperatury w Galicyi i teraz jeszcze pobiera należytość za dostarczanie lodu do transportów mięsa do Wiednia, importerów wizdeńskich ogarnęło takie oburzenie, że zagrozili, iż transportów tych przyjmować nie będą. Na razie jeszcze — jak donoszą pisma wiedeńskie — burzę tę powiodło się zażegnać, lecz wybuchnie ona rzeczywiście, jeśli owa firma galicyjska nie zaprzestanie dotychczasowej swej praktyki. A ważna to dla Wiednia sprawa, ponieważ tygodniowo przybywa tam do 300.000 klgr. galicyjskiego mięsa.

Tak przedstawiają tę sprawę niektóre dzienniki wiedeńskie. W przypuszczeniu, że relacya ta nie jest zupełnie ścisła, zwróciliśmy się po wyjaśnienie do kompetentnych czynników we Lwowie; gdy dotyczące dane otrzymamy, do sprawy tej powrócimy.

Podniesienie premii ubezpieczenia od wypadków wojennych. Wskutek wojny na Bałkanie postanowił komitet ubezpieczeń w Tryeście podnieść premię na ubezpieczenia od wypadków wojennych. I tak wynosi ubezpieczenie to, z wyłączeniem kontrabandy, przy przesyłkach, transportowanych pod neutralną flagą do portów przed i zadardanelskich, jak następuje: a) do Dardaneli i miast portowych poza niemi $1\frac{1}{2}\%$; b) do wszystkich innych wschodnich przeddardanelskich $1\frac{1}{6}\%$; c) do Egiptu $\frac{1}{2}\%$. Do greckich lub bułgarskich portów ubezpieczenie jest wogóle wykluczone.

Stosunki handlowe w Królestwie Polskiem. Galic. Instytut eksportowy donosi nam: Ogólne podniesienie stopy procentowej w zagranicznych bankach nie pozostało bez wpływu także na pieniężny rynek w Warszawie. Wskutek miejscowych politycznych stosunków widzą się tamtejsze instytucye finansowe spowodowane wstrzymywać pieniądz obrotowy, czego konsekwencyą jest ograniczenie operacyi kredytowych.

Z drugiej strony daje się obserwować znaczny przypływ weksli, pokrywających materyalnie wywóz towarów w głąb cesarstwa, których to weksli — o ile nie idzie o pierwszorzędny materyał — nie można eskontować. Wobec tego też różni producenci i grosiści poczynają domagać się pokrycia rachunku za dostawy towarów gotówką.

W ostatnich dniach ogłoszono wprawdzie cały szereg upadłości, jednak te wypadki nie świadczą o ogólnej zdolności płacenia, gdyż idzie tu przeważnie o mniejsze firmy, które już od dłuższego czasu były niewypłacalne.

Większe bankructwa w głębi państwa rosyjskiego nie wydarzyły się, chociaż rosyjscy kupcy co się tyczy szybkiego płacenia dużo pozostawiają do życzenia.

Eksporterom i interesentom do Francyi przesyła na życzenie galicyjski Instytut eksportowy (Lwów, Akademicka 17, III. p.) odpis nowych przepisów cłowych, dotyczących oznaczenia tary. Po odpisy te (udzielane bezpłatnie) można zgłosić się w biurze wspomnianego Instytutu, lub w drodze korespondencyi.

Nowość! Sensacya 1912 Nowość!
D. R. G. M. Nr. 526.081
:: Noworoczne dowcipne powinszowania ::
w niespotykanych dotąd rodzajach. Każde powinszowanie jest szlagierem pełnym senzacyi i humoru. Każda, choćby najmniejsza przesyłka, jest dobrze sortowana, każda karta w kopercie. — **Tylko my mamy wyłączną sprzedaż, zastępcy wszędzie poszukiwani.**

10	oryginalnych	kart za uprz.	nadesłaniem		K 0·75
25	„	„	„	„	K 1·—
50	„	„	„	„	K 1·75
100	„	„	„	„	K 3·—

Za powziątkiem o 40 h. drożej. — Znaczki pocztowe wszystkich krajów przyjmujemy jako gotówkę.
Habighorst & Co Bochum w W. Skrytka pocztowa 149. 3905

DROBNE OGŁOSZENIA

po 6 halerzy za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójne. Najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy. Należytość za drobne ogłoszenia można nadsyłać w znaczkach pocztowych.

Wolne mieszkania

5 i 6 pokoi zpn. System kurytarzowy, bardzo stosowne na mieszkania i biura

Obszerne sklepy z magazynami i portalami. Centralne ogrzewanie. Winda. Wszystko nowe i eleganckie, w centrum miasta **ulica Wałowa 11a** do wynajęcia. 5621

Dwa lub trzy pokoje, odpowiednie na biuro, zaraz do wynajęcia. Plac Bernardyński l. 10, I. piętro. 5631

Pomieszkanie 6 lub 8 pokoi z kuchnią, łazienką, centralnem ogrzewaniem, urządzone z komfortem, także 2 **pokoje** osobno do wynajęcia przy ul. Fredry 4, I. p. 3 sklepy frontowe do wynajęcia ul. Fredry 4. 5547

Do wynajęcia:

a) zaraz przy ulicy Kopernika 11 na mezaninie i na I. piętrze 6 pokoi, przedpokój, łazienka, garderoba, pokój służbowy, kuchnia, spiżarka, 3 klozety i t. d.
b) od 1 grudnia przy ulicy Kraszewskiego 21 na I. i II. piętrze po 5 pokoi obszernych z balkonem, przedpokój, łazienka, pokój służbowy, kuchnia, spiżarka, 2 klozety i t. d., nadto na II piętrze 3 względnie 4 pokoje z powyższemi przynależnościami. 3891

Trzy pokoje, przedpokój, na biuro na I. piętrze Kościuszki 3 do wynajęcia. 3939

Jabłonowskich 36 mieszkania po 2 i 3 pokoi, kuchnie, łazienki od 15. listopada do wynajęcia. 5648

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII niemieckiej oraz konwersacyi niemieckiej wyucza szybko i dokładnie rutynowana nauczycielka we Lwowie, ul. Chmielowskiego 2, parter prawy. 5244

Wyuczyć ładnie pisać w 14 lekcyach oraz niemieckiej stenografii w 20 godzinach — jakoteż języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego w 6-ciu miesiącach podejmuje się pod gwarancyą S. NUSSDORF, Lwów, ul. Jagiellońska 15, Telefon 79/VIII. 3019

Kupno i sprzedaż

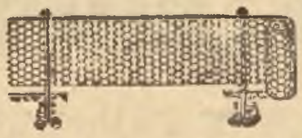
Okazya!!

Kilka bram i furtek, opleciony siatką drucianą, kilkadziesiąt pól ozdobnej, silnej siatki do ogrodzeń — 600 metrów siatki dwumetrowej o szerokich oczkach do ogrodzenia zwierzyńca lub t. p. sprzeda okazyjnie tanio **HENRYK WONSCH**, we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 9. 5655

Kilkadziesiąt małych parcel, położonych w przedłużeniu ul. 29. Listopada poza kolonią will, zw. „Franzówka" nadających się pod budowę tanich will ogrodowych, ma do sprzedania po cenach przystępnych **Towarzystwo** Terenowe ul. Słowackiego 16, p. II., telef. Nr. 489. Na miejscu budowy własna cegielnia. 5656

Używane sztuczne zęby, precyoza, także zastawione kupuje, **płacąc najlepiej** STRAUCH, jubiler. Lwów Karola Ludwika 29. 5628

Doniesienia rozmaite



Pierwsza krajowa fabryka wyrobów żelaznych i siatek

Józefa Góreckiego

w Podgórzu pod Krakowem

trzyma zawsze na składzie 160.000 mb. siatek ślimakowych i w ogniu cynkowanych na 1 i 1·50 m. wys. oraz **drut gładki, pocynkowany, taśmowy i kolczasty** w każdej ilości do natychmiastowej odsprzedaży po **najprzystępniejszych** cenach. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Zastępstwa nikomu nie dają. Zgłoszenia wprost do fabryki. Adres listów i telegr.: Józef Górecki, Podgórze-Kraków. Tel. 277. 3538

KROJE gotowe francuskie z żurnalu „Parisiana" i manekiny 3410 **R. LANDAU** Lwów Czarnieckiego 3.

ROK ZAŁOŻENIA 1874.

Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza J. Górniaka W PRZEMYŚLU

Telefon Nr. 252.

Warsztaty mechaniczne, instalacyjne i konstrukcyi żelaznych. Zakład elektro-galwaniczny. 3836

Każdy Polak powinien żądać i prenumerować bogato ilustrowany dwutygodnik „Polskie Universum". Prenumerata roczna K. 5·—, półroczna K. 2·50. Adresować: „Polskie Universum", Lwów, ul. Lenartowicza 9. 5556

Austro-Americana — Tryest.

Regularna i bezpośrednia komunikacya pasażerów na wykwintnie urządzonych pośpiesznych parowcach, oraz ekspedycya wysyłek frachtowych z Tryestu do Północnej i Południowej Ameryki.

Najbliższe odjazdy do Ameryki północnej:

Kaiser Franz Josef I.	16 listopada 1912
Alice	30 listopada 1912
Marta Waschington	7 grudnia 1912
Oceania	21 grudnia 1912

Najbliższe odjazdy do Ameryki południowej:

Argentina	14 listopada 1912
Francesca	28 listopada 1912
Laura	12 grudnia 1912
Columbia	26 grudnia 1912

Szczegółowych informacyi udzielają:

TRYEST: Dyrekcya — Via molin picolo 2. — WIEDEŃ: Biuro pasażerskie, II. Kaiser-Josefstrasse 36. LWÓW: Generalne zastępstwo dla Galicyi wschodniej, Gródecka 93. — KRAKÓW: Generalne zastępstwo Goldlust i Ska, ulica Lubicz l. 2. — TARNOPOL: Główna agencya (Emil May). 2963

WYŚMIENITE Mydło boraksowe IHNATOWICZA Cena 50 hal.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZYB

Józef Friedländer

BIURO: SZPITALNA 8. FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.

Telefon Nr. 299.

Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła taflowego, ram i luster. 553



TABARIN ·LWÓW·OSSOLIŃSKICH·8·

Już otwarte!

Początek o 9-tej wieczór.

Bilety wcześniej do nabycia w biurze Sokołowskiego, wieczorem przy kasie.

HELIOS KINOTEATR ARTYSTYCZNY **ul. Grodecka 2.**

Przedstawienia codziennie od godz. 4-tej do 10-tej. Ceny miejsc: od 20 h. do 1 K.

DZISIEJSZY PROGRAM:

1. Siwek wybawcą. Sztuka z życia osadników w Ameryce. 2. Frycek i spirytyzm. Humoreska. 3. Dziennik Gaumont. Zdarzenia aktualne. 4. Mały sędzia. Farsa. 5. Polowanie na męża Farsa. 6. Tajemnica zamku. Obraz kolorowany w 2 aktach. 3942

Fabryka wagonów i maszyn W SANOKU

wykonywa

a) W DZIALE WAGONOWYM:

Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów dla kolei normalno- i wązkotorowych. Specyalne wagony kolejowe do przewozu mięsa, piwa itp. Cysterny do przewozu nafty, spirytusu, teru, kwasów itp. Wozy dla tramwai elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych, górniczych, do przewozu szutru, ziemi, buraków, drzewa i płodów górniczych.

b) W DZIALE MASZYNOWYM:

Narzędzia wiertnicze: kompletne rygi, świdry, nożyce, obciążniki, sztangi ratunkowe, końce do sztang itd. Maszyny parowe do różnych celów. Pompy wszelkich systemów do wody, ropy, solanki itp. Kompletne urządzenia gorzelń, browarów i rafineryi spirytusu, aparaty ciągłe i peryodyczne. Aparaty do pasteryzowania piwa we flaszkach. Transmisye kompletne dla tartaków, młynów itp. Sikawki najnowszego systemu dla miast i gmin wiejskich. Kotły parowe wszystkich typów. Kotły lokomobilowe do celów wiertniczych. Zbiorniki na ropę, wodę, spirytus, benzynę itp. Zbiorniki na gaz (gazometry), czyszczalniki, retorty i inne aparaty dla gazowni. Mosty żelazne. Konstrukcye żelazne dachów, hale targowe, schody żelazne, baraki, obrotnice. Odlewy żelazne do wagi 5000 kg. Armatury paleniskowe, ruszty, walce drogowe, koła pasowe, zamachowe i zębate, słupy latarniane, ramy do okien itp. Pogłębiarki suche i pływające (bagry). Żurawie parowe i ręczne wszelkich typów. Rury żelazne, lane, mufowe, gazowe i wodociągowe oraz wszelkie sztuki fasonowe. 3539

KARCZOWNIKI patentowane systemu Prof. Malsburga.



„GWIAZDA".

Wydajność łąk i pastwisk podnosi **prawdziwa mączka żużlowa Thomasa** ze znakiem na worku **„GWIAZDA".**

Pilnie baczyć na obok zamieszczony znak ochronny.

Bezpłatna analiza kontrolna w krajowych stacyach doświadczalnych chemiczn.-roln.

Jeneralna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny **JÓZEF KARRACH** Lwów, ul. Kościuszki l. 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.



Tylko oryginalne Pathefony

z tubą lub bez tuby, grające bez zmiany igieł, lecz stałym sztyftem szafirowym, który płyt nigdy nie niszczy, przez co charczenie powstać nie może, uznany został jako najdoskonalszy aparat tego rodzaju. **Pathefon antomat** uznany jako król automatów, stanowi dla restauratorów poważne źródło dochodu i powiększa klientelę. Olbrzymi repertuar płyt. Katalogi darmo i opłatnie. Ulgi w spłatach ratalnych. Główny skład wyrobów firmy Pathe Fréres, Lwów, Jagiellońska 24. Przyjmuje się do naprawy aparaty wszystkich systemów.

3844

UWAGA. Aparaty gramofonowe, które tylko zaopatrzone są membraną Pathe, nie są pathefonami. Płyty pathefonowe wymagają werku pathefonowego, który są 5 razy silniejsze od wszystkich innych werków tego rodzaju.

14. listopada

następne 3 ciągnienia.

19 ciągnień rocznie 19

	Gł. wygrane:
1 kwit prem. 3-prc. losu Zakładu kred. ziem. I. em.	K 90.000
1 kwit prem. 4-prc. losu węg. hip.	K 70.000
1 los włoski czerwonego krzyża	fcs. 30.000
1 „ węg. „ „	K 30.000
1 „ Bazylika	K 30.000
1 „ serbski tytoniowy	fcs. 100.000
1 „ Josziw	K 30.000

Razem 7 losów. Cena K 340, w 34 ratach, mies. po K 10. Prawo gry natychmiast. Gazeta i czeki darmo. Gdy kursa losów są obecnie bardzo tanie, nabycie losów jest nadzwyczaj korzystną lokacyą.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

Rohatyn i Ulam

2626 **we Lwowie, ul. Sykstuska 8.**

MARKUS HACKE

w Przemyślu 3584

Fabryka świec stearyn., parafinowych, oraz grobowych i sody kryształowej.

LAMPY KITSONA

wydają światło równe lampom elektrycznym łukowym. Materyał palny: zwyczajna nafta. Prospekty i uznania gratis i franco. 3338

KITSON-LIGHT

sp. z ogr. por.

Wiedeń VII., Westbahnstrasse 56.



„KRONOS“

najnowsze i najlepsze dotychczas istniejące **naftowe palniki żarowe.**

Pojedyncze, bez regulacyi, płoną natychmiast. Dają się użyć do każdej lampy od 15“ zwyż. 3909

1 litr nafty wystarczy na 15 godz.

Cena palnika z siatką i szkiełkiem 7 koron. Odsprzedawcy i agenci wszędzie poszukiwani. Wyłączna sprzedaż na Galicyę, Bukowinę, Rosyę i Rumunię. Wysyłka na prowincyę u firmy

LEON MÜNZ

we Lwowie, Zygmuntowska 12-2.

Ces. król. uprzywil.

Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

FILIE: w Krakowie, w Czerniowcach w Tarnopolu.

Kapitał akcyjny 20,000.000 kor.
Rezerwy 10,300.000 koron
Listy hipoteczne 209,000.000 kor.

Ekspozytury: w Stanisławowie w Podwołoczyskach w Nowosielicy

Kantor wymiany

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety

— po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. —

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej

Lokacyi kapitałów.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizyi i kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczenie losów przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od k. 500 począwszy, oprocentowuje takowe po $4^1/_2$ od sta, wydaje na wkładki **książeczki.**

Kwoty do 5000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

WYNAJMUJE ZA OPŁATĄ KWARTALNĄ, PÓŁROCZNĄ LUB ROCZNĄ

Schowki depozytowe (Safe deposits)

2014 w kasach stalowo pancernych do wyłącznego użytku depozytaryusza pod własnym jego kluczem, gdzie — bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności. —

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY. Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“, ul. Sokoła L. 4.